

No. 89

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.
Bla rob. 4,75 gr.
Odśn. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 30 marca 1926 r.

KINO
DOM LUDOWY
ul. Przejazd 34.

Za cudzy grzech

wstępujący dramat w 10 aktach, osnuty na tle słynnego
dzieła M. JEANA AJCARDA członka Akademii Paryskiej.

Ceny miejsc na wszystkie pierwsze seanse codziennie po
40 gr. każde miejsce.

Pocz. w dnie powszednie g. 5 i pół w sob. o 4 w niedz o 5 i pół pp.

Od piątku dnia 26 do
środy dnia 31 marca
włącznie.

Sejm w oczekiwaniu feryj wielkanocnych.

Gończąca praca posłów, śpieszących się na święta
do pieleszy domowych.

Niefortunny występ komunistycznych wywrotowców

przeciw ustawie o prowizorium budżetowym.

Warszawa, 29 3. (pat)

Na dzisiejszym posiedzeniu sejm przystąpił do 1-go czytania projekt ustawy o prowizorium budżetowym na miesiąc kwiecień. W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Sochacki (komunista) atakując rząd za politykę gospodarczą. W końcu zgłasza wniosek o odrzuceniu prowizorium w znaczeniu nieufności.

Następny mówca poseł Wyżykowski również odnosi się krytycznie do rządu a zwłaszcza do planu gospodarczego ministra skarbu, przedłożonego na ostatnim posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, oświadczając się w imieniu stronnictwa przeciwko projektowi budżetu.

Wreszcie poseł Socha (stron. chłop.) wnosi o przejście do porządku dziennego nad prowizorium budżetowym. Mówca niema zaufania do rządu, za równo ze względu na jego politykę gospodarczą jak i ze względu na stronnictwa w skład jego wchodzące.

Przystąpiono do głosowania przewodniczący wicemarszałek Daszyński co do wniosku posła Sochy, jako sprzecznego z regulaminem nie poddał pod głosowanie, oraz wpłynął wniosek posła Wallerona (Wyzwolenie) o odrzuceniu prowizorium. Ostatni ten wniosek oddany został jako 1-szy głos. W głosowaniu olbrzymią większością głosów wniosek posła Wallerona odrzucono, odsyłając projekt ustawy w 1-szym czytaniu do komisji.

O BADANIE WYTWÓRNI WOJSKOWYCH.

Przystąpiono do sprawozdania komisji wojskowej o wniosku w sprawie powołania specjalnej komisji dla zbadania wytwórni wojskowych. W imieniu komisji wojskowej sprawozdanie o wniosku złożył poseł Kościakowski, który w dwugodzinnym przemówieniu omawiał umowy zawarte przez M. S. Wojsk. z przedsiębiorcami, że niektóre umowy narażają skarb państwa straty.

M. S. Wojsk. nie dość energicznie przystąpiło do szanowania stosunku w tej dziedzinie. Organizacja i prowadzenie centralnych zakładów wytwórni wojskowych winny być zbadane i zreformowane. Rozwój przemysłu wojennego oparty na zdrowych zasadach jest jednym z głównych czynników obrony państwa. Komisja wojskowa przyje-

ła wniosek o wybranie nadzwyczajnej komisji, złożonej z kilku posłów dla zbadania przemysłu wojennego, tak prywatnego, jak i państwowego, a związanego z M. S. Wojsk. długoterminowymi umowami. Komisja ma przedstawić sejmowi w ciągu trzech miesięcy wnioski.

Następnie przemawiał szef administracji armii gen. Konarzewski, który wyjaśniał, że sprawa ta badana jest już przez komisję, powołaną przez min. wojny. Jednak rząd niema nic przeciwko temu, aby powołano również i komisję sejmową.

Po przemówieniu gen. Konarzewskiego marszałek zakomunikował, że wpłynął wniosek posła Kozłowskiego (Z. L. N.) o odesłanie sprawy jeszcze raz do komisji do ściślejszego określenia pod względem prawnym kompetencji komisji i przedstawienia sprawozdania sejmowi po ferjach Wielkiej Nocy. Marszałek zwrócił również uwagę, że rozma- rzał w sprawie wniosku z wybitnymi prawnikami sejm, którzy wyrazili wątpliwość, czy i o ile komisja sejmowa ma prawo badania wytwórni prywatnych. Wniosek swój uzasadniał poseł Kozłowski, przeciwko zaś wypowiedział się poseł Polakiewicz. W głosowaniu wniosek posła Kozłowskiego uchwalono.

Następnie w drugim czytaniu przyjęto projekt ustawy o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarach mocy obowiązującej austriackiej ustawy postępowania karnego. Referent poseł Libermann wskazał, że chodzi tu o wprowadzenie w byłym zaborze austriackim instytucji znanej dwóm innym ustawodawstwom karnym, obowiązującym w Rzplitej. Sąd mianowicie może zawiesić wykonanie kary nie wyższej nad 6 miesięcy na okres od 1 roku do 5-ciu lat. Ustawę w drugim czytaniu przyjęto z poprawkami pos. Sommesteina, z których najważniejszą jest rozciągnięcie ustawy również i na karę wyższą od 6-ciu miesięcy, a nie przenoszących roku, która to kara wymierzona została poniżej najniższego ustawowego wymiaru kary.

Poseł Dzierżawski (Z. L. N.) referował poprawki senatu o ustawie o kosztach leczenia w szpitalach. Sejmowa komisja zgodziła się na wszystkie poprawki senatu, nie przyjęła jednak nowego artykułu 2-go, który nadałby rządowi prawo okre-

lenia, co to jest szpital wojskowy, na terenie byłego zaboru rosyjskiego. W głosowaniu wszystkie wnioski komisji przyjęto, a nowy art. 3-ci odrzucono. Z kolei zatwierdzono poprawki senatu do ustawy o prawie autorskim. Odrzucono poprawki merytoryczne z wyjątkiem jednej, która przesuwa termin, w którym ustawa wchodzi w życie z trzech dni po jej ogłoszeniu na 30 dni. Przyjęto nowelę do ustawy o zakazie wywozu ropy poza obszar celny państwa. W drugim i trzecim czytaniu wraz z rezolucją wzywającą rząd do przedłożenia w ciągu 4-ciu tygodni planu gospodarczego obejmującego środki zaradcze do podniesienia produkcji ropy. Przyjęto ustawę, upoważniającą Radę ministrów do przyłączenia gminy wiejskiej, wchodzącej w skład jednego województwa do przylegającego województwa, o ile wymagają tego względy publiczne.

Na tem posiedzenie zamknięto wyznaczając następne na jutro 11-tą rano. Zamykając posiedzenie marszałek zakomunikował — że o ile sprzeciwu nie będzie odbędzie się również popołudniu posiedzenie celem zatwierdzenia prowizorium. W ten sposób jutrzejsze popołudniowe posiedzenie sejm, było ostatnim posiedzeniem sejm przed ferjami.

—oOo—

URZĘDNIK KONTROLI PAŃSTW. —
AGENTEM BOLSZEWICKIM.

Ryga 29 marca (pat)

Policja aresztowała urzędnika kontroli państwowej Alfreda Vitolsa, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Z.S.R.R. W chwili aresztowania Vitols znajdował się w samochodzie radcy poselstwa sowieckiego Anina, który ofuknął agentów policyjnych i odmówił początkowo okazania swych legitymacji. Przeprowadzona w mieszkaniu Vitolsa rewizja dostarczyła oczywistych dowodów jego szpiegowskiej działalności. Dzienniki donoszą, iż Vitols był często obecnym na posiedzeniach Rady Ministrów.

WYBUCH BENZYNY NA STATKU
SZWEDZKIM.

Gdańsk 29 marca (pat)

Wczoraj wieczorem nastąpił wybuch benzyny na okręcie szwedzkim „Frey”. Ładującym w porcie tutejszym od kilku dni węgiel. Z powodu nieostrożności jednego z marynarzy eksplodował balon z benzyną powodując groźny pożar w pomieszczeniach załogi. 8 ludzi odniosło bardzo poważne rany. Ogień w krótkim czasie ugaszono, a rannych przewieziono do szpitala miejskiego.

OPERACJA KS. WALJI.

Londyn 29 marca (pat)

o stanie zdrowia ks. Walji donoszą, że chory poddał się dziś lekkiej operacji ucha, w którym wywiązał się stan zapalny w następstwie grypy, jaką ks. Walji przecho- dził. Stan zdrowia po operacji znacznie się poprawił.

Bacność! Święta nadchodzą.
Zaszczytnie znana
Wytwórnia Wykwintnego Obuwia
Józef Kowalczyk

Cegielniana Nr. 25.

Poleca wielki wybór obuwia najnowszych fasonów.

1482

Ceny przystępne.

Z CHINSKICH NIESPODZIANEK.

Pekin 29 marca (pat)

Marszałek Feng zawładnął ponownie Pekinem. Komunikacja między Pekinem a Tsientsinem została przerwana.

—oO—

MIMOCHODEM.

1001 kwiatek biurokratyczny.

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne jeszcze, o czym niedawno pisaliśmy, że w niebardzo podłym miesiącu Żelowie celem wypłacenia raz na miesiąc 9 — wyraźnie dziewięciu — bezrobotnym robotnikom miesięcznej zapomogi w sumie 177 złotych z grószami utworzono specjalne biuro ze stałym urzędnikiem, pobierającym pensję w sumie 200 złotych i 20 złotych „na wydatki rzeczowe”.

Dziś szan. czytelnikom zademonstrować możemy niemiłej wonny kwiatek z niwy św. Biurokratego. Oto w Ujeździe pow. brzezińskiego, na szosie rokocińskiej stały cztery drzewa, które utrudniały komunikację kołową. Wobec tego urząd gminy Łazisko postanowił ściąć te drzewa, czego jedynak bez zezwolenia Sejmiku Brzezińskiego uczynić nie mógł.

Zwrócił się więc urząd gminy do Sejmiku, który rozpiął licytację, poczem w dniu oznaczonym wydelegował na miejsce trzech urzędników w celu przeprowadzenia licytacji.

Z licytacji tej osiągnięto za drzewa aż... 20 złotych, przyczem Sejmik za diety i wydatki podróżne delegowanym urzędnikom zapłacił — 120 złotych.

I dziwią się jeszcze potem, że w Polsce jest — źle.

—oO—

HANDEL W TYGODNIU PRZEDŚWIĄTECZNYM.

Komisariat Rządu na m. Łódź komunikuje nam:

Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym w dniach od 29-go bm. do 2 kwietnia włącznie (o więc z wyjątkiem soboty) zostały przedłużone o 2 godziny dziennie w ten sposób, że sklepy mogą być otwierane o jedną godzinę wcześniej a zamykane o jedną godzinę później, t. zn. o godz. 9-ej wiecz.

W wielką sobotę handel odbywać się ma w godzinach normalnych. (pat)

—oO—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Z dnia 29 marca 1926 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 7,90

Belgja 30,97 i pół

Londyn 38,50

Nowy rok 7,90

Paryż 27,40

Szwajcarja 152,57 i pół

Stokholm 212,62 i pół

Włochy 31,92 i pół

Obroty większe. Obniżył się kurs dewizy na Belgję. Za dolara w obrotach pozagiełdowych chciano płacić 8,17. Rubel złoty 4,29.

Preliminarz budżetu Min. Skarbu
pod nożycami sejmowej komisji budżetowej.

Zmniejszenie wydatków we wszystkich działach.

Warszawa 29 marca (pat)

Sejmowa Komisja budżetowa na przedpołudniowym posiedzeniu załatwiła w drugim czytaniu resztę preliminarza budżetowego Ministerstwa Skarbu, w szczególności: budżet wydatków na uposażenie zarządu centralnego komisja zmniejszyła do sumy 2,500,000 zł., pozatem komisja skreśliła z sumy na specjalne remuneracje dla urzędników skarbowych, a w miejsce tego przeznaczyła kwotę 2,000,000 zł. na odpowiednie rubryki wydatków osobowych w rozmaitych oddziałach Ministerstwa Skarbu. Wydatki na władze i urzędy skarbowe komisja uchwiliła w wysokości 47,047,318 zł. (około 3,000,000 mniej od sumy preliminowanej). Wydatki na władze i urzędy celne — w wysokości 5,616,180 zł. (około półtora miliona mniej od sumy preliminowanej) wydatki na uposażenie straży celnej — 12,232,670 (o 1,300,000 mniej). Również odpowiednio zostały zmniejszone rozmaite wydatki ogólne zarządu skarbowego, natomiast podwyższono sumę zwrotu podatków na rzecz gmin i podatków do wysokości 3,330,000 w podatkach bezpośrednich (o 1,140,000 więcej, aniżeli preliminowano). Wydatki na uposażenie Państw. Urzędu Kontroli Ubezpieczeń uchwalono w wysokości 85,418 zł. (o 3,000 zł. mniej) Wydatki na mennicę państwową zmniejszono do sumy 938,616 zł. (o 1,100,000 zł. mniej). Wydatki na prokuratorję Generalną zmniejszono o 25 etatów, ustalenie kwoty odłożono do trzeciego czytania. Wydatki na Gł.

Urząd Likwidacyjny uchwalono zmniejszyć do 18 sił urzędniczych w miejsce 64. Ostateczne ustalenie kwoty odłożono również do trzeciego czytania.

Następnie komisja przyjęła zgólnie z preliminarzem rządowym budżet monopolów: soli, sacharyny i loterii. Dłuższa debata rozwinęła się nad budżetem monopolu tytoniowego. Dyskusji jeszcze nie ukończono, kontynuowana będzie na posiedzeniu popołudniowym.

Wobec przedłużenia się obrad nad budżetem Ministerstwa Skarbu, do rozpatrywania budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Komisja przystąpi dopiero jutro t. j. we wtorek.

Na popołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej prowadzono dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu. Podczas dyskusji nad monopolem tytoniowym wskazano na konieczność opieki nad krajową produkcją tytoniu. Na wniosek referenta posła Michalskiego wstawiono sumę 800 tysięcy jako dotacje dla krajowych producentów. Wskazano również na konieczność usunięcia nadużyć w niektórych fabrykach monopolu. Przy monopolu spirytusowym wypowiedziano się za rozszerzeniem tak zw. monopolu pełnego poza 7-dmiu województwami kresowymi. Decyzję w tej sprawie pozostawiono komisji skarbowej, względnie sejmowi. Na tem zakończono obrady na budżetem ministerstwa skarbu.

O zbliżenie kulturalne bratnich narodów słowiańskich.

Paryż 29 marca (pat)

Staraniem Stowarzyszenia „Comite Slaore en France” odbył się w tych dniach „obiad słowiański”, w którym wzięli udział przedstawiciele pięciu grup słowiańskich (bułgarska, czeska, polska, rosyjska i serbska), reprezentowanych w Komitecie. Przewodniczył p. Michał Fedorow, były minister Handlu i Przemysłu w gabinecie Wittego. Przewodniczący poszczególnych grup narodowych wygłosili przemówienia w języku ojczystym. Z ramienia grupy polskiej przemawiał prof. Z. L. Zaleski. Obecni byli liczni

przedstawiciele świata dyplomatycznego ze strony polskiej — pierwszy sekretarz ambasady Poniński z małżonką, dyrektor biura prasowego Stefański i sekretarz ambasady Czajkowski, ze strony rosyjskiej — b. ambasador Maklakow, z czeskiej — radca legacyjny Krno i pierwszy sekretarz Paliwiec, z bułgarskiej — radca legacyjny Kirow i pierwszy sekretarz poselstwa Stoilow. Ogólną treścią przemówień było wzajemne zbliżenie kulturalne słowian i wspólna praca nad wytworzeniem prawdziwej solidarności słowiańskiej.

PAPIERY PROCENTOWE.

10 proc. poz. kolejowa 128; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 74,00 (zł. 684,60); 5 proc. poz. konwersyjna 34,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 21,25; 4 i pół proc. L. Z. ziem. do 1918 r. 14,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy złotowe 32,50; 5 proc. L. Z. Warszawy przedw. 21,25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy złotowe 30,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 18,50; 5 proc. L. Z. m. Łodzi przedw. 8,50; 10 proc. obligacje Tow. kred. ziemsk. 90,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 5,20; Bank Polski 47,00; zachodni 0,86; Bank Zw. sp. zarobko-

wych 4,00; pol. Tow. elektr. 0,05; Siła i światło 0,12; warsz. Tow. fabryk cukru 1,80; Pol. przem. naft. 0,40; Nobel 1,30; warsz. Tow. kopalni węgla 2,15; Cegielski 7,25; Lilpop 0,52; Modrzejów 1,90; Norblin 0,79; Ostrowieckie 4,50; Rudzki 0,73; Starachowice 0,93; Zawiercie 5,85; Żyrardów 7,80; Haberbusch 4,95.

Państwowa 6 proc. pożyczka dolarowa z r. 1919-20 była dziś nieco mocniejsza, 5 proc. konwersyjna — słabsza. Obroty małe. Wogóle na giełdzie odczuwać się już daje nastrój przedświąteczny. Kursy akcji naogół utrzymane. tendencja słabsza.

—oO—

Włochy a Liga Narodów.

Poparcie Polski przez dyplomację faszystowską.

W krajach, którym zależało, aby Niemcy weszły obecnie do Ligi i Rady na specjalnie uprzywilejowanych warunkach, podniesiono przeciwko Włochom zarzut, jakoby działalność Scjalosi i Grandiego przez cały czas ostatnich obrad zdążyła do rozbita rokowań w łonie Rady, oraz między „locarneńczykami”. Przyjacieli Niemiec dzielić odpowiedzialność między Włochy i Brazylję, insynuując jednak, że za tą ostatnią musiało stać jakieś mocarstwo, które ją zachęcało do uporu. Mocarstwa tego zagadkowego nikt dotychczas nie odkrył, nawet najwprawniejsi spirytyści z Locarno. W Niemczech dają do zrozumienia, iż zły duch Brazyliji nosi czarną, faszystowską koszulę...

Przypuszczenia co do działalności destrukcyjnej włoskiej delegacji w Genewie nie są słuszne, gdyż Scjalosi i Grandi starali się doprowadzić do porozumienia przez usunięcie najważniejszej przeszkody, którą, zdaniem ich, były zbyt wybujałe pretensje niemieckie. Można chyba odmówić słuszności Mussoliniemu, który uważa, iż Liga nie powinna być narzędziem w ręku jednego z mocarstw, aby mu posłużyć do przeprowadzenia planów, dążących do zmiany ustalonego przez traktaty stanu rzeczy w Europie. Włosi w Genewie opierali się energicznie wejściu Niemiec do Ligi na uprzywilejowanych warunkach, z których pierwszym miało być upokarzające dla Polski niedopuszczenie do składu Rady. Delegacja włoska nie odstąpiła ani na krok od programu, który jej wyznaczył Mussolini. Program ten nie miał w sobie nic tajemniczego i był wszystkim od dawna dokładnie znany.

Oburzenie licznych i potężnych przyjaciół Niemiec jest jednak łatwo zrozumiałem, gdyż przede wszystkim faszystowskie Włochy dotrzymały obietnicy danej Polsce. Nadto okazało się, iż zastrzeżenia włoskie co do skuteczności Ligi i Locarno były nieistotne. Liga, gdy po raz pierwszy znalazła się wobec rzeczowych, poważnych trudności, wynikających ze sprzecznych interesów mocarstw, okazała się niezdolną do dalszego prowadzenia uczuciowej polityki, zapoczątkowanej na łodzi o sialankowej nazwie „kwiatu pomarańczowego”. Locarno nie wytrzymało próby ogniowej! Nastroje silnie naruszonej harmonii locarneńskiej mogą okazać się uciążliwymi i wymagać więcej czasu, niż paromiesięczny okres dzielący nas od sesji jesiennej. Czy po ostatnich doświadczeniach genewskich państwa Ameryki Południowej nie będą chciały utworzyć swej Ligi Narodów i czy do tego nie zachęci je prezydent Coolidge nie wiadomo, ale tego rodzaju niepokojące pogłoski obiegają w sferach ligowych.

Najgroźniejszym ciosem dla ligowej ideologii jest fakt, iż faszystowski realizm zwyciężył wilsonowską frazeologię. Jest to powodem nieukrywanej radości we Włoszech, gdzie ani Wilson, ani jego dzieło nie liczą wielu zwolenników. Wilson uważany jest we Włoszech za głównego sprawcę „okaleczenia zwycięstwa włoskiego”. Co się tyczy samej Ligi, to mgliste zasady Paktu nigdy nie rzemawiały do łacińskiej trzeźwości i logiki. Faszizm wniósł nadto w swe praktyczne zastosowanie nacjonalizmu pojęcie, iż tak, jak istnieje siła rzeczy hierarchia między ludźmi, tak również istnieje ona musi między narodami. Opinii włoskiej nikt nie potrafi wyłomaczyć, aby państwa o starych i wspaniałych tradycjach, jak Włochy lub Polska, mogły być poddane pod sąd w Genewie lub Hadze, delegata czy sędziego ugwańskiego.

Zadowolenie, wywołane we Włoszech porażką idei Wilsona i porażką niemiecką, nie oznacza jednak bynajmniej, aby Mussolini miał na celu rozbicie Ligi lub przekreślenie traktatów locarneńskich. Przeciwnie. Włochy mają zamiar Ligę i Locarno podtrzymać; nie sprzeciwiały się i nie będą

się sprzeciwiać wejściu Niemiec do Ligi, ale nie dopuszczają, aby Niemcy otrzymały wyjątkowe przywileje, któreby zagrażały pokojowi europejskiemu. Dla Włoch stało się jednak jasnym, iż Liga nie jest wystarczającą gwarancją utrzymania pokoju w Europie. Zresztą, Locarno wskazało drogę, jak Ligę wzmocnić, a Niemcy swymi ekscesami pangermanistycznymi spowodowały Włochy i cały szereg państw Europy Środkowej i Wschodniej, do ścisłego współdziałania na terenie międzynarodowym. Jeżeli obok grupy „locarneńskiej” powstanie nowa kombinacja tworząca tamę przeciwko Niemcom, to te ostatnie niewątpliwie do jesiennej sesji Ligi zrozumieją, że albo niema dla nich miejsca w Genewie, albo nie należy przybierać tonów dyktatorskich. Włochy dopiero obecnie mogą czynnie zająć się polityką zagraniczną. Położenie wewnątrz na i finansowe kraju pozwala im na to. Nie należy się zatem dziwić, że włoska delegacja w Genewie wystąpiła z wnioskiem odroczenia obrad nad wejściem Niemiec do jesieni. Przez ten okres czasu Włochy niewątpliwie zajmą w polityce europejskiej naczelne stanowisko.

Mimo, iż Mussolini ma, jak widzimy, zamiar szczerze pracować, aby w jesieni prestige Ligi i Locarno do reszty nie upadł, w najbliższą przyszłość opinia włoska nie patrzy się zbyt optymistycznie. Przedewszystkiem Włosi nie wierzą, aby komisja,

mająca wykonać prace przygotowawcze, celem uniknięcia trudności na sesji jesiennej, zdołała usunąć antagonizmy mocarstw, które ostatnio tak wyraźnie się zarysowały. Ponadto jest wątpliwem, czy przez kilka miesięcy stan umyslowości niemieckiej zmieni się do tego stopnia, iż delegaci Reichstagu nie będą już stawiać aroganckich żądań w Genewie. Pewien niepokój budzi również niezdecydowane stanowisko Stanów Zjednoczonych, gdzie zniecierpliwienie opinii wydaje się duże wobec odkładania terminu konferencji rozbrojeniowej, oraz klótni europejskich. Szczególnie w stosunku do Włoch, te nastroje amerykańskie nie mogą być lekceważone, gdyż Senat Stanów Zjednoczonych jeszcze umowy odnośnej do spłaty długów włoskich nie ratyfikował.

Położenie międzynarodowe, jak widzimy, jest bardzo trudne, nawet dla faszystowskich Włoch, ale tem ciekawszą będzie akcja dyplomatyczna Mussoliniego w najbliższych miesiącach — pisze „Głos Narodu”. Naszem zdaniem, nie ulega wątpliwości, iż cały zasób tradycyjnej męczności dyplomatycznej i energii, którą wniósł do polityki włoskiej faszizm, pozwoli geniuszowi Mussoliniego przezwyciężyć trudności. Od triumfu Mussoliniego zależnym jest, czy Niemcy zostaną powstrzymane na drodze do rozbijania traktatów i wywołania nowej wojny światowej.

Jak rozwiązać zagadnienie skarbu we Francji.

(p) Dwutygodnik „Revue de deux mondes” w numerze z 15 marca poświęca dłuższy artykuł w sprawie kryzysu finansowego we Francji. Autor na wstępie zajmuje się staleniem przyczyn, które do kryzysu doprowadziły, dochodząc do wniosku, że jednak najbardziej zawiniło w tym względzie „prawo najmniejszego wysiłku”. Prawo to nakazuje poszczególnym rządóm przy ustroju parlamentarnym zabiegać o to przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, by za wszelką cenę utrzymać się przy władzy.

W okresie powojennym ani jeden budżet francuski nie był realny; nawet wydatki zwyczajne pokrywano w znacznym stopniu drogą pożyczek, gdyż tylko w ten sposób udało się osiągnąć pozorną równowagę; czerpano z tych pożyczek dopóty, dopóki kredyt nie wyczerpał się całkowicie, bo dopiero ten fakt otworzył oczy na rzeczywistość.

Podstawą poza którą mowy być nie może o uzdrowieniu skarbu, jest praca, porządek i oszczędność. Zdaniem autora etatyzm jest zaprzeczeniem tych zasad, bo monopolne państwowe funkcjonują źle i nie dają skarbowi należytych dochodów. Gorzej jednak jest ze sposobem pobierania podatków który jest zbyt powolny, wymaga tedy zmian. Występując krytycznie w stosunku do monopolowej gospodarki, autor przestrzega jednak przed wiazaniem ich z kapitałem obcym, przed „turczeniem” Francji.

Dwa są sposoby unormowania budżetu: ograniczenie wydatków i powiększenie dochodów. Skoro w dziedzinie oszczędności niewiele jest do zrobienia, trzeba pracować w kierunku drugim — powiększenia wpływów skarbowych. Autor w obliczaniu dalszym dochodzi do wniosku, że (przy kursie

funta szt. 125 fr.) skoro wydatki państwa wynoszą 36 miliardów, a z podatków możnaby przy uzyskaniu maximum zdolności podatkowej kraju osiągnąć 50 miliardów, — możliwa byłaby nie tylko równowaga budżetu, lecz nawet stworzyłoby się pewien zapas, któryby stał się kamieniem węgielnym gruntownego uzdrowienia skarbu francuskiego.

Sprowadziwszy do tego właśnie zagadnienia uzdrowienie finansów, autor tłumaczy dalej, że podatki we Francji są źle ustalone, źle rozdzielone i źle pobierane. Jedni płacą za wiele, inni niemal nic; dowodzi tego szeregiem przykładów, które zresztą byłyby i dla Polski ciekawe, bo w życiu codziennym ciągle z podobnymi wypadkami mamy do czynienia. Autor uważa niewłaściwe opieranie się podatkom pośrednim, bo „czyż palacz tytoniu ma być oszczędzany za to, że ulega nałogowi niezdrowemu?” Oszczędzać należy tylko tych, którzy pracują dla wytwarzania bogactw.

Występując przeciwko traktowaniu zagadnienia naprawy skarbu z punktu widzenia interesów politycznych tej czy innej grupy, autor przytacza jako przykład Polskę w której Wł. Grabski dopóty dawał sobie radę, póki nie rzucił się w objęcia socjalizmu państwowego, bo dobra „gospodarka” skarbowa nie da się pogodzić z namietnościami politycznymi. To jego gorące nawoływanie do bezstronnego zbadania systemu podatkowego świadczy o tem, że we Francji korzenie zła tkwią już bardzo głęboko i trzeba sumiennego przeglądu zdolności płatniczej ludności, aby je naprawić; przesłanki zaś artykułu i wnioski nastroczają wiele analogji z Polską i zainteresują u nas każdego, komu interesy państwa są drogą.

Obrzymi zapis.

TESTAMENT ŚP. WŁADYSŁAWA KISLAŃSKIEGO.

Znany przemyslowiec warszawski, Władysław Kisłański, zapisał w testamencie na rzecz fundacji Imienia Ojca Świętego Piusa XI dla inwalidów wojsk polskich na własność majątki ziemskie Tarchomin — parki oraz Tarchomin — parki.

Na pierwszym z tych majątków ciąży użytkowanie dla żony zmarłego, drugi zaś Tarchomin — parki obciążony jest klauzulą, iż nie wolno go wydzierżawiać, a jedynie ma służyć jako schronisko dla inwalidów.

Majątki te przedstawiają olbrzymią wartość, jako położone w obrębie wielkiej Warszawy.

Oprócz tego śp. Kisłański poczynił drobne zapisy, jak naprz.: 2,000 złotych po lecił rozdać najbiedniejszym w dwa tygodnie po swej śmierci, a 6000 złotych zapisał jako gratyfikację dla swej służby.

Wykonawcami testamentu są: Felicja Kisłańska, gen. dyw. Daniel Konarzewski, Antoni Wieniawski i adw. Emil Waydel.

—oOo—

Dzieci puściły z dymem wioskę.

SPLONEŁO DOSZCZET NIE 8 GOSPODARSTW.

Cicha i spokojna wioska Grabaszów w powiecie białskim we czwartek dnia 25 b. m. częściowo splonęła. Około godziny 11-ej przed południem gospodarz Jan Lesiuk wyjeżdżając do parafjalnego kościoła, pozostawił dwoje nieletnich dzieci w domu bez żadnej opieki. W kilka chwil później zabrała ogień jaką uprawiały dzieciaki, wydała okropne rezultaty. Drewniany dom Lesiuka, kryty słomą, od zaproszonego ognia sta-

łał w płomieniach. Opustoszała z powodu święta Zwiastowania N. Marji Panny wieś, pozostawiona została groźnemu żywiołowi. Pomoc niesiona przez szczupłą garstkę, pozostałych we wsi mieszkańców, okazała się niewystarczającą. Pożar począł rozszerzać się zastraszająco, aż weszcie ogarnął 8 domów mieszkalnych i kilkanaście budynków gospodarczych, które kompletnie splonęły. Straty obliczane są na 26.000 zł.

—oOo—

Za czynny opór władzy.

EKS-WIKARY MADZIARZ ARESZTOWANY.

Jak podawaliśmy kilka dni temu, za gorzały propagator sekciarstwa w Piaskach Luterskich eks-wikary Madziarz po ostatniej awanturze w związku ze sprawą nielegalnego wznoszenia budynku dla kościoła narodowego umknął na rowerze do Lublina, zapewne celem uniknięcia przykrych konsekwencji z powodu zejść z policją.

Tutaj przebywał przez parę dni, nig-

dzie nie widywany, najwidoczniej ukryty, unikając wszelkiej styczności przedewszystkiem z władzami policyjnymi. Te ostatnie bowiem miały polecenie przytrzymania go, jako sprawcy oporu, z którym spotkała się policja podczas opieczętowywania nielegalnie wznoszonego budynku w Piaskach.

Sprzyskrzyło się wreszcie Madziarzo- wi ukrywanie i biorąc się na sposób, a prag-

nać napozór stanąć w obronie aresztowanych w Piaskach opornych, udał się wczoraj do gmachu Sądu Okręgowego celem „interwenjowania u władz prokuratorskich”.

Tam jednak spotkała go przykra niespodzianka: dowiedział się..., że właśnie z nakazu prokuratora ma być aresztowany za czynny opór władzy przy wykonywaniu jej obowiązków.

Wkrótce też i policja dowiedziała się o wycieczce Madziarza i aresztowała go w gmachu Sądu Okręgowego. Po drodze do więzienia, niefortunny dziekan hodowców usiłował dwukrotnie umknąć z taksówki, którą go transportowano na zamek.

Policja oczywiście zbyt czujną opieką otoczyła ptaszka, by mu na to pozwolić. Osadzony w jednej z cel zamkowych, tutaj dopiero będzie musiał odbyć pokutę, na którą zawiązką zasłużył.

* * *

W Piaskach wieść o ucieczce Madziarza wywołała wśród lojalnej dla kościoła ludności zadowolenie z pozbycia się jednostki wichrycielskiej, zaś wśród jego stronników pogardliwe machnięcie ręki i tak pożądane oddawna uspokojenie.

—oOo—

IŁOŚĆ REKLAMACYJ NA KOLEJACH MALEJE.

k) Wszystkie dyrekcje kolejowe zgłosiły już do min. kolei statystyką reklamacyj za rok 1925.

Statystyka obejmuje skargi i roszczenia materialne za braki, uszkodzenia i nieterminową dostawę przesyłek.

W ciągu roku 1925 zgłoszono 8443 reklamacyj. Ogólna suma roszczeń wyniosła 2,224,519 zł. Załatwiono z tej liczby 6113 spraw i wypłacono odszkodowań 779,258 zł.

W stosunku do lat ubiegłych ilość reklamacyj spadła b. znacznie. W roku 1924 zgłoszono aż 10,805 reklamacyj — zaś w 1923 roku 12,451.

JUR.

60)

Światła i cienie.

Nagle błysnęła jej myśl.

— Kazik!

Może ona chce żebym się wyrzekła narzeczonego? Pewno go kocha wszak wspominała jego imię — i podejrzenie zakradło się nanowo do jej duszy.

— Wszystko tylko nie to — szarpnęło się z bólu jej serce. — Niechby zażądała życia z ochotą zgodziłaby się na to ale Oleckiego nie pozwoli sobie wydrzeć nikomu.

Spojrzała na pannę Kalinowską, która leżąc z głową wspartą wysoko na poduszkach oddychała z wielkim trudem.

— Mów Zosiul! — odezwała się.

— Powiem — odrzekła panna Kalinowska, choć przykro mi, że nie chcesz się zastośować do mojej prośby.

— Wiesz jak cię kocham — rozpoczęła panna Kalinowska — i dlatego też chcę abyś mnie zawsze dobrze wspominała.

Rodziny nie mam żadnej, wszyscy moi bliscy spoczywają już w grobie i ja nie zadługo za nimi podążę.

— Skąd takie czarne myśli — przerwała

ła jej Zośka — wyzdrowiejesz i będziesz się cieszyła długim i szczęśliwym życiem.

— Panna Kalinowska uśmiechnęła się boleśnie.

— Dziękuję ci za to, że chcesz mnie pocieszyć, ale moja kochana, ja wiem dobrze, że ze mną jest źle, bardzo źle i choć żał mi rozstawać się z życiem czuje to dobrze, że wkrótce umrę — umilkła, a dwie łzy zabłysły w jej oczach.

Zośka siedziała z głową nieco odwróconą od chorej, tak aby panna Kalinowska nie mogła wyczytać z jej twarzy, że i ona nie wierzy w to aby chora mogła odzyskać zdrowie.

Przez chwilę panowało przykre milczenie; słycać jeno było świszczący oddech chorej.

Pierwsza przerwała ciszę panna Kalinowska.

— Wiem od pana rejenta Siennickiego — mówiła — że stryj mój pragnął ci zapisać cały swój majątek. Nagła śmierć przeszkodziła mu to uczynić — kaszel przerwał jej mowę.

Gdy się uspokoiła ciągnęła dalej:

Ojciec mój wyrządził ci krzywdę ofia-

rując kilka tysięcy rubli...

— Ależ Zosiul! — przerwała Zośka nie rozumiejąc go czego zmierza panna Kalinowska — dawno już o tem zapomniałam, a twa dobroć wynagrodziła mi stokrotnie, tę, jak nazywasz krzywdę, którą wyrządził mi twój ojciec.

— To się nie liczy — odparła panna Kalinowska.

— Zosiul!...

— Pozwól mi skończyć — powiedziała nieco zniecierpliwiona panna Kalinowska.

— Słucham. Już ci nie będę przeszkadzała — Zośka uśmiechnęła się i zlekka dotknęła ustami bladego czoła chorej, na którym wystąpiły kropelki potu.

— Więc mówiłam ci, że niemasz krewnych i wiedząc o intencji stryja postanowiłam zapisać ci cały swój majątek — umilkła oddychając z trudem.

Zośka patrzyła na nią z wielkim zdumieniem.

— Więc przyjmujesz mój zapis? — pytała się panna Kalinowska.

— Ależ ty żyć będziesz.

— Nie; umrę — odpowiedziała twarzą do panna Kalinowska — (d.c.n.)

Wykrycie tajnej organizacji szaulisowskiej.

PRZYGOTOWANIA LITEWSKIE DO AKCJI DYWERSYJNEJ.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że rząd litewski nie ograniczy się do tworzenia formacji szaulisowskich w Litwie, lecz będzie się starał zorganizować tajne organizacje strzelców (szaulisów) również na naszym terenie. Obserwacje naszych władz bezpieczeństwa, skierowane w tym kierunku, dały pomyślne wyniki. W pow. Suwałskim wykryto tajną organizację szaulisowską, której zadaniem było wywołanie lokalnego powstania, lub w razie sprzyjających

okoliczności przeprowadzenie dywersji na tyłach naszych oddziałów wojskowych. Władze bezpieczeństwa w porozumieniu z władzami sądowymi aresztowały 21 osób. Wszyscy oni przeszli szkolenie w armii litewskiej i stanowili na terenie tamtejszego powiatu kadre instruktorską. Aresztowani przyznali się prawie wszyscy do winy. Potwierdziły to zresztą znalezione przy nich dowody rzeczowe. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

—oO—

Jak sobie poczynają żydkowie w Zwierzyńcu.

ZRYWANIE AFISZÓW ANONSUJĄCYCH ODCZYT I POGROŻKI.

W niedzielę, dn. 21 lutego r. b. w sali kino teatru w Zwierzyńcu, prowadzonego przez Zamojską Radę Opiekuńczą, p. Edward Zajaczek z Warszawy Redaktor tygodnika „Rozwój”, wygłosił odczyt pod tytułem „Antypaństwowe plany żydów”. Odczyt ten, wypowiedziany ze znajomością przedmiotu i rzeczowo oraz w tonie patriotycznym, był wysłuchany z żywym zainteresowaniem przez liczną zgromadzoną publiczność która podziękowała prelegentowi rzęśistymi oklaskami.

Nie obyło się jednak, bez usiłowań ze strony miejscowych żydów przeszkodzenia temu odczytowi, albowiem, nietylko zrywali kilkakrotnie rozlepiane afisze, lecz nadto w ostatniej chwili, gdy już nie można było przenieść się do innego lokalu, nadesłali do P. Administratora kino teatru list, następującej treści:

„Zwierzyński Oddział Komitetu Centralnego Organizacji Sjonistycznej w Polsce, (!) zwraca się niniejszym do W. P. Prezesa, z prośbą o zabronienie odbycia się (!) Odczytu „Antyżydowskiego” w lokalu Kina „Oaza”, dnia 21 II br. o godz. 1 po poł. przez Członka „Rozwoju” P. Zajaczka.

Ponieważ członki (!) Organizacji Sjonistycznej w m. w dużej liczbie odwiedzają „Oaza”, gdyby W. P. Prezes prośbę naszą uchylił będziemy zmuszeni zabronić swym członkom odwiedzenia „Oaza”, równocześnie też zwracać się będą do wyższych swoich instancji (!!) w celu interwencji”.

Z poważaniem Prezes

(—) Tobjasz Sztul.

Jak widać bezczelność żydaków zwierzynieckich jest pro prostu zdumiewająca.

—oO—

Nieudany występ brylowców.

JAK SIĘ ODBYŁ „ZJAZD” STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO?

Na niedzielę, dnia 21 bm. zwołany był do Kielec zjazd wojewódzki „stronnictwa chłopskiego”, czyli brylowców już na parę dni przed zjazdem miasto zaalarmowane zostało wiadomością o przyjeździe osławionego Bryla, który, wraz ze swymi kompanami, miał odbyć wiec w gościnnym zawsze dla różnych wicherzycieli lokalu Kieleckiej N. P. R. Na murach miasta pojawiły się odezwy, wzywające ludność do czujności i samoobrony przed „zarazą bolszewicką”.

W dniu oznaczonym, już o godzinie 11-tej rano, na Rynku przed lokalem N.P. R., zgromadził się tłum ludzi z miasta i ze wsi, b. wrogo nastrojony w stosunku do oczekiwanych „gości”. Przybyli p. Jasio Stapiński i posłowie: Waleron, Sanojca, Duro, Chyb, Szafranek i Bujak, otoczeni małą gromadką 20—30 partyjnych „delegatów”. Bryl nie przybył, gdyż jak rozeszła się wieść, za wiadomiono go wcześniej przed ew. groźbą mu „przygodą”.

Odezwa zrobiła swoje: w obawie przed wrogo manifestującą ludnością przywódcy N.P.R., odmówili lokalu brylowcom. Nie mogąc znaleźć innego lokalu, posłowie, wraz z gromadką „delegatów”, udali się prawie cichaczem za miasto, na Wietrznie, do miesz-

kania prywatnego niejakiego Jamroza, prezesa „stronnictwa chłopskiego”. Nie uszło to uwagi zebranych.

Za pół godziny dom Jamroza na Wietrzni otoczył tłum gospodarzy wiejskich i mieszczan złożony z 200—300 osób. Wkrótce w izbie gospodarza zebrania wybuchła kłótnia, a później bójka. To jakiś „delegat” zaczął wymyślać posłom, a gdy pos. Chyb chciał go wyrzucić za drzwi i uderzył, wywiązała się formalna bitwa między posłami, a zebranymi chłopami. Poszły w ruch pięście i kije Stapińskiego dotkliwie pobito. Waleronowi twarzy spuchła, Bujak i Sanojca uciekli i pobiegli do miasta po policję. Tych 20 „delegatów” rozbiegło się. Posłowie Chybowski który bił się na dziedzińcu z chłopami, wylano na głowę parę wiader gnojówki Jamrozowi porwano futrzaną kapotę. Posłowie „pogubili” teżki, czapki i jakieś klucze których poszukuje obecnie policja.

Prędko zjawił się silny oddział policji, który uwolnił posłów z rąk „życzliwych” i wdzięcznych” wybor. Najdotkliwiej pobito „przesa”, pos. Walerona, i „specjaliste od bojówek”, pos. Chyba. Szybko policja zlikwidowała cały „zjazd”, który na tem się skończył. Na zakończenie jeszcze Jamrozo-

we psy, spuszczone z łańcuchów, dobrały się do skóry „nietykalnych” posłów.

Poturbowanych posłów policja odpro-wadziła na stację, gdyż chłopci ciągle zdradzali chęć powtórnego dobrania się do skóry swych „obrońców”.

Pos. Chyb i jeszcze któryś pozostali u Jamroza i zszywali kapoty i prali je z gnojówki.

PP. Bryl i Dąbski mieli dobry „węch” że na ten „zjazd” nie przybyli.

Wiadomość o takim wyniku „zjazdu” wojewódzkiego brylowców szybko rozeszła się po wsiach, budząc wielkie otrzeźwienie nawet tam, gdzie wicherzyciele ze „stronnictwa chłopskiego”, zdołali pozyskać nieświadomych włóścian.

—oO—

O MUZEUM NARODOWE.

k) Inżynier Tadeusz Stryjeński poruszył sprawę urządzenia Muzeum Narodowego w Krakowie w gmachu poszpitalnym na Wawelu i podał szczegółowy opis projektu oraz kosztorys.

Gmach poszpitalny po rekonstrukcji dałby razem 59 sal na parterze i na dwóch piętrach, z których 9 większych, oświetlonych z góry, mogą znakomicie służyć na wystawę malarstwa. Wszystkie sale zajęłyby około 5,780 m. czyli przeszło 1 morg powierzchni.

Kosztorys rekonstrukcji gmachu poszpitalnego z zupełnym urządzeniem wnętrza oblicza inż. Stryjeński na 864,000 zł tych. Nowy budynek kosztowałby o 400,000 złotych więcej. Bez szkody dla całości można wykonać to dzieło w 4 okresach: Pierwszy objąłby główne wejście, salę rzeźb, na rożnik z główną klatką schodową, uzyskując 18 sal, kosztem 323,000 złotych.

SZKOŁA MECHANIKÓW LOTNICZYCH

k) Cywilna Szkoła Mechaników Lotniczych, założona przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa przy bydgoskiej Szkole Przemysłowo-Rzemieślniczej, otwarta została z dniem 15 kwietnia br. Celem jej jest wykształcenie wykwalifikowanych mechaników, odpowiedzialnych za prawidłowe funkcjonowanie silników i płatowców oraz uzdolnionych do organizowania obsługi samolotów oraz do ich konserwacji i naprawy. Szkoła przyjmować będzie kandydatów: (zupełnie zdrowych w wieku lat 16—24) 1) mających świadectwo ukończenia 3-letniej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, oddział ślusarski, 2) mających świadectwo ukończenia szkoły przemysłowej majstrów-mechaników, 3) zawodowych ślusarzy, posiadających świadectwa czeladnicze, 4) wreszcie takich pracowników w przemyśle metalowym, którzy wykazują się conajmniej 4-letnią praktyką zawodową i wykonują zadowalająco próbna pracę czeladniczą.

ZOLNIERZE—SPRYCIARZE.

k) Sąd wojskowy w Krakowie skazał szeregowca Durasa, który jako „adwentysta” nie chciał w sobotę wyruszyć na ćwiczenia, na 6 miesięcy więzienia. Za odmowę ćwiczeń z bronią skazał sąd „baptystów” Mielnaczaka na 4 miesiące i Lutowskiego na rok więzienia.

Napad bandycki na sklep.

k) W niedzielę sobotę o godzinie 7 minut 20 wieczorem, w chwili, gdy zarządzająca punktem żywnościowym nr. 96, miejskich zakładów zaopatrywania Warszawy przy ulicy Orlej nr. 1, Marja Lawruszowiczowa zamierzała zamknąć sklep, wszedł jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, prosząc o 1 kgł. kryształ.

Po paru minutach do sklepu wszedł drugi mężczyzna, zamykając za sobą drzwi oraz zasuwając na zasuwę okiennicę w drzwiach wejściowych. Wówczas pierwszy „klijent” wyjął nagle coś z kieszeni i, imitując rewolwer, skierował prawą rękę w stronę Ł., krzyząc, „nie ruszać się z miejsca”. Na to drugi napastnik przeskoczył szybko przez ladę kontuaru i zrabował z szuflady całkowity dzienny targ w sumie 635 złotych.

Po rabunku napastnicy szybko umknęli na ulicę, grożąc jeszcze Ł. zemstą w razie wszczęcia alarmu. Przerażona napadem Ł. nie mogła na razie opamiętać się i zorganizować pościgu, wobec czego rabusie zbiegli bezkarnie.

Lawruszowiczowa pracuje w tej instytucji 9 lat. Zrabowane pieniądze zgodnie przepisami M.Z.Z.W. — będą Ł. potrącone z pensji.

JAK SIĘ POSŁOWI SZAKUNOWI W OSTROWIU NIE POWIODŁO.

k) Pos. Szakun (niezależna partja chłopska) miał nieudany benefis w Ostrowie w powiecie Włodawskim.

Wybrał się tam z wizytacją pasterską, aby pocziwem ostrowianom wyjaśnić coś z polityki, za prosił mieszkańców Ostrowia i okolicy i wszedłszy na trybunę, dalejże:

— Obywatele, przyjaciele, bracia!...

— Precz, jazda z nim za drzwi etc. etc. — odpowiedział mu nieprzyjemny odzew sali. I mimo, że pos. Szakun ma głos nie byle jaki, nie mógł przekrzyknąć hańbującej mu sali, a nawet co gorsza rozłoszczeni jego oratorskim uporem właścianie — pomogli mu, wbrew jego woli zejść z trybuny... Na szczęście, że miał na sobie kożuch, a policjanta, obok, by byłby musiał się długo leczyć potem co mu obiecywali i chcieli zrobić.

I jak tu dojść doładu z ludem, który nie chce dać sobie zaszczyć demagogji w stylu bolszewickim...

—oOo—

Niemcy a wojna celna z Polską.

(—) Z powodu wojny celnej z Polską niemieckie koleje państwowe zamówiły podkłady kolejowe w innych państwach. O rezultatach tych handlowych transakcyj Towarzystwa kolejowego donosi „Tägliche Rundschau” w sposób następujący: Zarząd kolejowy zamówił w Czechosłowacji 400,000 sztuk podkładów a w Albanji 100,000. Wartość tego zamówienia wynosiła 3,000,000 mk. Zarząd kolejowy poniósł na tej transakcji 500,000 mk., straty. Jedną z firm albańskich wzięła zaliczkę 150,000 mk. i nie dostarczyła podkładów ani też nie wróciła pieniędzy; gorzej jeszcze rzecz się miała z jedną firmą wiedeńską, która po otrzymaniu 200,000 mk. ogłosiła upadłość. Ceny tych podkładów są też wyższe od płaconych dotychczas w Polsce.

—oOo—

Niedola rodaków naszych na obczyźnie.

SZKOŁY MNIEJSZOŚCI POLSKICH W NIEMCZECH

Los rodaków naszych, którzy pozostali pod panowaniem niemieckim, nie jest do pozazdroszczenia. Rząd niemiecki odmawia im prawa posiadania szkół ludowych, a ludność niemiecka ter oryzuje w sposób barbarzyński.

Na Śląsku w nikłej liczbie istniejące szkoły polskie musiały być częściowo zamknięte, ponieważ z obawy przed napadami bandyckimi dzieci do nich przestały uczęszczać.

Z liczby 90 podań o otwarcie szkół polskich uwzględniono tam tylko 39, na inne podania wcale nie odpowiedziano. A przecież podług 113 artykułu konstytucji zabrania się władzom ograniczenia praw mniejszościom narodowościowym o ile dotyczą używania języka, szkół, administracji i sądów. Od ogłoszenia konstytucji minęło pięć lat, a władze nie wydały żadnych rozporządzeń wykonawczych. Na Warmji wolno tylko w szkołach niemieckich uczyć uzupełniająco polskiego czytania i pisanie i tam tylko dozwolono na oddzielny wykład religji w języku polskim. W praktyce jednakowoż nauka ta nie odhyla się, ponieważ rzekomo brak ukwalifikowanych nauczycieli. Tym sposobem mimo domagań się gmin i mimo protestów ze strony posła p. Baczewskiego w sejmie, dotychczas z wyjątkiem Śląska nie ma ani jednej szkoły polskiej.

A przecież liczba naszych rodaków pod zaborem pruskim przedstawia się imponująco. Według obliczeń ostatnich żyje w Niemczech milion 250 tysięcy Polaków.

Jeżeli istnieją na Śląsku szkoły polskie, to tylko dla tego, że Niemcy zmuszone zostały do koncesji przez Konwencję Genewską. Z własnej woli jak widzimy, nie byłiby pozwolili na założenie ani jednej szkoły polskiej.

W Niemczech zachodnich w Westfalji i Nadrenji oraz w Niemczech środkowych przebywa około 400,000 Polaków. Tam nie ma mowy nietylko o szkołach, ale wogóle o możliwości uczenia się po polsku. Cała ta ludność pozbawiona jest możności uczenia się po polsku tylko tu i ówdzie zakładane szkoły prywatne czynią potrzebom zadość. Mimo to, że ludność tamtejsza jest biedna, utrzymuje z własnych funduszy 50 szkółek prywatnych.

Groźny pożar.

WARSZTATY MARYNARKI WOJENNEJ W PIŃSKU PASTWĄ PŁOMIENI.

Onegdaj popołudniu nadeszła do stolicy wieść o wielkim pożarze, jaki wybuchł w Pińsku, niszcząc znaczną część warsztatów mechanicznych marynarki wojennej.

Z Warszawy wyjechali do Pińska dwaj oficerowie techniczni z kierownictwa marynarki wojennej, wydelegowani dla zbadania rozmiarów strat i powodów pożaru przez szefa kierownictwa marynarki wojennej, kom. Świrskiego. Wyniki badań komisji spodziewane są w przyszłym tygodniu.

Onegdaj o godzinie 1 m. 10 w nocy wybuchł nagle pożar w porcie marynarki wojennej na Pińcu.

Płomienie ukazały się początkowo w magazynie jednak, wobec nagromadzenia tam w znacznych ilościach materiałów palnych, przeniosły się z błyskawiczną szybkością do budynku warsztatu mechanicznego.

Natychmiast na alarm posterunków, pospieszono na ratunek. Przybyła więc najpierw policja z komendantem powiatowym Japyna, straż pożarna marynarki wojennej, garnizon wojskowy z dowódcą Wirkonasem, straż oniowa cywilna, a wreszcie — ludność cywilna, która pośpieszyła z miasta na wieść o groźnym pożarze. Rozpoczęło energiczną akcję ratunkową wspólnymi siłami. Ra-

oczywiście, że wszystkie dzieci polskie zmuszone są uczęszczać do szkół niemieckich i tylko wtajemniczeniem wolno im się uczyć po polsku. Dawniej kłopotem więzieniem za nauczanie prywatne polskiego czytania i pisanie. Ażeby szkołom tym utrudniać pracę, żądają zarządy szkół niemieckich wysokich sum za zezwolenie nauczania w lokalach szkolnych.

Dotychczas dla części Wielkopolski oderwanej od naszego państwa, dla Pomorza, które zostało przy Niemcach i dla Warmji niema ani jednej szkoły polskiej. Wprawdzie na żądanie rodziców lub opiekunów dzieci wolno było uczyć polskiego czytania i pisanie, jednakowoż władze miejscowe terroryzowały ojców polskich i przy pomocy teroru ludności zmuszano ich do cofnięcia podpisów. W innych szkołach we wsiach czysto polskich, gdzie ludność nie potrzebowała obawiać się teroru, nauczyciele sami na własną odpowiedzialność zaniechali nauki.

Regencja w Pile otrzymała w przeciągu trzech miesięcy podania o polską naukę dla dziesięciu tysięcy dzieci. Po dłuższym czasie odpowiedziała, że obecnie jest niemożliwością wprowadzenia tej nauki, atoli, że rzecz „wzięła pod rozwagę”.

Ciekawe, że władze mimo to, że konstytucja zezwala na szkoły mniejszości, dotychczas nie opracowały ani jednego podręcznika szkolnego.

Są to dowody wymowne, jaką postawę zajmuje rząd wobec potrzeb kulturalnych ludności.

Obecnie na całym Śląsku pruskim uczęszcza do szkół polskich tylko tysiąc pięćset dzieci polskich dla pięciu tysięcy szkół zażądano.

Jeżeli Niemcy chcą być członkiem Ligi Narodów to muszą zgodzić się na przyznanie praw mniejszościom narodowym. Tylko wtedy gdy instancje międzynarodowe sprawą tą się zainteresują, sprawiedliwość może być wymierzona.

Nie obejdzie się tu bez surowej kontroli czynników międzynarodowych. Polska ze swej strony uczyni wszystko co możliwe, aby milion naszych rodaków nie wydano na łup bezwzględnej germanizacji.

—oOo—

tunek był znacznie utrudniony przez wiatr, który zerwał się w chwili wybuchu pożaru. Był moment poważnej obawy, iż ogień przeniesie się do miasta. Na szczęście jednak o godzinie 6 rano czyli po pięciu godzinach pożar udało się stłumić.

Dogaszanie zgliszcz trwało jeszcze przez kilka godzin pod nadzorem władz wojskowych. Spłonął murowany budynek piętrowy, mieszczący reperyjny warsztat mechaniczny, w którym naprawiano statki naszej pińskiej floty wojennej. Spłonął też częściowo duży budynek drewniany.

Stojące opodoł statki wojenne nie uległy uszkodzeniu, jak również nie poniosły strat inne części portu.

Na miejsce pożaru przybyli: starosta Beldok, komendant floty pińskiej, kom. por. Linstrup. Przy był też prokurator sądu okręgowego, Falkowski.

Wczoraj rozpoczęła pracę komisja, prowadząca dochodzenie i mająca ustalić wysokość strat. Według obecnych prowizorycznych obliczeń straty mają wynosić kilkaset tysięcy złotych.

Równocześnie z dochodzeniem technicznym prowadzone jest śledztwo przez władze prokuratorskie w celu ustalenia powodu wybuchu pożaru.

—oOo—

Patryjotyczne stanowisko palestry lubelskiej.

IZBA ADWOKACKA O ZAKAZIE OBRONY KOMUNISTÓW.

Na zebraniu plenarnem lubelskiej izby adwokackiej omawiano z ożywieniem znaną uchwałę lubelskiej Rady Adwokackiej zabraniającej adwokatom lubelskim podejmowania się obrony przestępców komunistycznych.

Stanowiska Rady bronił w dłuższym przemówieniu mec. Rettinger.

W rezultacie plenum izby uchwaliło:

„Walne zgromadzenie izby adwokackiej lubelskiej w dniu 27 marca rb. przyjmuje do wiadomości uchwałę Rady Adwokackiej Lubelskiej z dnia 6 marca rb. w sprawie obrony przestępców komunistycznych i wyraża radzie uznanie za stanie na straży interesu narodowego i zawodowego”

—oOo—

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Najmoralniejsze miasto.

ZYCIE NOCNE W PARYŻU.

§) Paryż jest najbardziej moralnym miastem Europy. Wbrew temu, co o tem piszą.

Gdy staniesz w Londynie między godz. 9-12 w nocy, w niedzielę przed wielkim hotelem, promenuje przed tobą cały szereg młodych dziewcząt ze sfer mieszczańskich. „Czy można z nimi nawiązać znajomość?” „Wszystkie pójdą na kolację.. „A potem?” Nie. Tylko kolacja.

W Paryżu — i tego niema.

Spróbuj zwrócić na siebie uwagę młodej dziewczyny lub mężatki... Jak dumna królowa... nie spojrzysz nawet w twoją stronę.

Ostatnie „metro” odjeżdża zaraz po godz. 11. Skrzypkowie kawiarniani pakują przed godz. 12-tą swoje skrzypce. Szoferów autodcrozek nie sklonisz po godz. 12-jej do żadnej jazdy.

Chyba, że jazda leży w kierunku ich garaży. Życie nocne w Paryżu jest tylko przemysłem dla obcych.

Paryż jest tradycją.

Sensacja, amerykanizm są nie wykładowane. Nagie tancerki są specjalnością berlińska. Obowiązuje baletowa suknia z 1900. — W cyrku znane numery, dobry materiał koński, tresury zwierząt odrzuca się jako prostactwo. Paryż jest tragycją.

Obok eleganckiej, luksusowej wystawy sklepowej szewc-laciarz kuje swym młotkiem przy lampie naftowej na ulicy.

A restauracje takie tani! Za półtora złotego dostaniesz w dobrym lokalu świeżego, wielkiego homara, za 80 groszy bułkę z

rosyjskim kawiozem, za jednego złotego Chateaubriand z sosem bernaise i pommes frites. Za 50 groszy flaszkę Haut Souternes. a za półtora złotego możesz pić szampana. Jeśli ciasno z twoją kasą, dostaniesz za złotego 30 groszy menu o siedmiu daniach i do tego pół flaszki wina objętej ceną menu.

Nie należy wszystkiemu wierzyć, co w gazetach piszą o Paryżu. Nie nosi się w Paryżu czerwonych farbowanych włosów. — Suknie pań są dłuższe, niż w Wilnie.

Zbytek, nocne życie, luksusowe sklepy... wszystko obliczone dla obcych. Paryżanka, wogóle Francuska, ubiera się skromnie, sama szyje sobie suknie, robi kapelusze, oblicza dokładnie każdego franka, którego wydaje.

W lecie roi się w lasku bułońskim od białych, płóciennych kostjumów. Nie widać także w Paryżu na ulicy dekolców, gołych rąk. Tylko w bogatych domach trzyma się służącą. Zona urzędnika, inteligentna (którego i we Francji dopieka bieda) sama prowadzi swoje gospodarstwo, sama pierze, prasuje, gotuje, sprząta i ma dość czasu, aby dziecko wyprowadzić do parku... Francuzi są bardzo oszczędni. Zawsze odłożą coś na czarną godzinę.

Zdałoby się bardzo, aby niejedna z naszych pań przyglądała się życiu Paryżanek. A przekonałaby się, że to nie są lale, goniące tylko za rozrywkami, wystrojone... i puste. To, co hula, rozbija się po nocach... to materiał napływowy...

Nad Bosforem.

Z ŻYCIA KOBIEŃ MAHOMETANSKICH

§) Podczas gdy na zachodzie kobiety osiągnęły prawie zupełne już równouprawnienie, zajmują wysokie stanowisko i przyjmują żywy udział w życiu publicznym, zmuszone są kobiety bliskiego orientu walczyć prymitywnymi jeszcze środkami o swe prawa. W świecie mahometanskim kobiety nie dopuszczane były dotychczas do szkół, a najrozmaitsze gałęzie pracy ludzkiej i różne powołania były dla nich niedostępne.

Ostatnio jednak wzburzyły się i kobiety mahometanskie usiłując uzyskać równouprawnienie. Niedawno urządził oddział mahometanskiego towarzystwa kulturalnego „Gejret” w Sarajewie wieczorek towarzyski specjalnie dla kobiet. Zeszły się kobiety mahometanskie najrozmaitszych stanów. Być może, że liczne damy, należące do zmodernizowanej już klasy inteligencji, przyszły tu jedynie z ciekawości, aby zobaczyć kobiety mahometanskie w ich tradycyjnym stroju, o których w tak jaskrawych kolorach piszą liczni pisarze-orientaliści. Ale zostały one rozczarowane, gdyż na wieczorku większość kobiet miała na sobie modne zupełnie stroje europejskie, a bardzo wie-

le z nich posiadało również najnowszą fryzurę a la garconne. Tylko kilka starszych kobiet, którym widocznie ciężko było rozstać się ze stuletnią tradycją, przybyły w starych tureckich szatach narodowych.

Wieczorek ten posiadał faktycznie charakter kulturalny, gdyż głównym punktem jego programu był referat i dyskusja nad sprawą modernizacji życia kobiet mahometanskich. Główną referentką była energiczna zwolenniczka emancypacji, uczennica VII. klasy gimnazjum Ruzija Handziczowa. Prelegentka uskarżała się na upośledzenie kobiety mahometanskiej, której los w rzeczywistości mało ma spólnego z pięknymi o powieściach pisarzy europejskich, przedstawiających życie kobiety orientalne z wspaniałą wprost okazałością. W rzeczywistości kobieta mahometanska nie zna całego tego piękna życia i luksusu orientalnego, o których czytamy w dziełach pisarzy zachodnich. Jedynym celem Mahometanki było dotychczas: „jeść, aby żyć, i żyć, aby jeść”. Cała praca kobiety mahometanskiej sprowadzała się do służenia jej gospodarzowi i władcy. Kobieta mahometanska była stworzeniem na-

wskrosz pasywnym, a to wpłynęło bardzo ujemnie na los całego narodu, gdyż kobieta niesamodzielna nie może i nie umie wychowywać swych dzieci. Młoda prelegentka stawia pytanie: Na kogo spada cała wina? Kto przyczynił się do upadku moralnego kobiety mahometanskiej? A na pytanie to jest, zdaniem jej, tylko jedna odpowiedź: „Całą winę ponoszą mężczyźni, mężczyźni, którzy uważają kobietę za martwy przedmiot, za swą własność, — którzy nigdy nie myślą, a raczej nie chcą myśleć o tem, że ich żona jest żywym stworzeniem, obdarzonym rozumem i duszą, posiadającym do życia takie same prawo, jak oni — mężczyźni. Młoda i entuzjastyczna prelegentka zakończyła swój odczyt gorzkim zarzutem i okrutnym oskarżeniem: „Za wszystkie cierpienia kobiety odpowiedzialność ponoszą mężczyźni, muszkarcy”.

—oOo—

Szaleniec zastrzelił 7 osób.

§) W Stockton (Kalifornja) zamożny pośrednik Goins żył w niezgodzie z żoną, która wreszcie wytoczyła mu proces rozwodowy. Goins tak sobie to wziął do serca, że postanowił zabić żonę oraz wszystkie te osoby, które jej pomagały w krokach rozwodowych.

Decyzję tę, która zrodziła się widocznie pod wpływem zaburzenia umysłowego, wkrótce wykonał. Naprzód zastrzelił żonę, leżącą w łóżku. Ten sam los spotkał siostrę żony, chcącą powstrzymać szaleńca — potem Goins autem udał się do adwokata, prowadzącego proces rozwodowy imieniem pani Goins i po wymianie słów zastrzelił adwokata i jego żonę. Chcąc wsiąść do auta, natknął się w bramie na trzech przypadkowych przechodniów — rodziców z córką — widocznie uroiwszy sobie, że to jego prześladowcy — powalił ich trzema strzałami.

Szaleniec po tych błyskawicznie dokonanych zabójstwach wsiadł do auta i uciekł w góry. Zorganizowano natychmiastowy pościg Goins widząc, że nie ujdzie pogoni, strzelił do siebie i wraz z autem runął w przepaść. Straszny ten wypadek pochłonął ogółem 8 ofiar.

—oOo—

Giętkie drzewo.

§) Towarzystwo wyrobów drzewnych w Essen wprowadziło w życie nowy wynalazek, mianowicie zmiękczenie na zimno drzewa wszelkich drzew liściastych tak, że można mu nadawać kształt dowolny ręcznie, albo przy grubszych kawałkach, zapomocą przyśrubowywania.

Zgięte w ten sposób drzewo można znów wyprostować, wymoczywszy je w wodzie. Jeżeli wszakże zgięte drzewo podda się wysuszeniu w suchym, gorącym powietrzu pieca lub suszarni, w takim razie zatrzymuje już nazawsze kształt sobie nadany.

Drzewo zgięte w ten sposób może być polerowane, bajcowane, matowane doskonale, nadaje się więc do wyrobu wozów, samochodów, przyrządów sportowych, zabawek i. t. d.

—oOo—

Największy dziennik.

LICZY ON 264 STRONY DRUKU.

§) Największy niesawodnie dziennik na świecie jest „New York Times”, a właściwie niedzielne wydanie tego dziennika, albowiem liczy ono 264 wielkich stron druku. Niedzielny numer dzieli się na dwanaście działów poświęconych różnym specjalnym dziedzinom, a każdy dział obejmuje 32 strony, 20, 24, a nawet 48 stron druku.

Cheć taki dziennik przeczytać nie wystarczy zasiąść do niego rano przed śniadaniem, ale trzeba wstać z łóżka już o północy, a i tak nie będzie się miało pewności czy czytanie jako ukończy się przed północą...

Niemna bodaj spraw ludzkich na całej kuli ziemskiej, któremi dziennik amerykański — by się nie zajmował. Są tam poruszane wszystkie problemy: rasowe, miłosne, małżeńskie, polityczne, sportowe i t.d. W dziennikach amerykańskich znajduje się też mnóstwo ogłoszeń wplecionych w cały tekst dziennika, pomieszczanych z jego spalantami. Cały handlowy Nowy Jork rozkłada w tych ogłoszeniach przed naszymi oczyma wszystko co posiada. Pyszni się przedmiotami potrzebującymi nabywców jak paw swoim ogonem. Im gustowniej — jest układ ogłoszenia, tem łatwiej wpada w

oko czytelnikom. To też Amerykanie starają się, aby ogłoszenia swoim układem i treścią zwracały na siebie uwagę. A pamiętać należy, że ogłoszenia w dziennikach amerykańskich są bardzo drogie, że cena jednej strony wynosi 12,000 20,000 dolarów. Kupcom jednak, rozumiejącym swój interes, opłaca się to sownie, przeto pieniędzy na inseraty nie żałują.

Przyjrzyjmy się treści jednego z takich działów New York Timesa, Najpierw idą wiadomości ogólne. A dalej tytuły: Duch Locarna panuje nad Europą... W Moskwie dzieci umierają na ulicach... I szczer ma serce... W Londynie celem ożywienia obrazu ulicy mężczyźni będą nosić kolorowe parasole... Budowa kanału w Nikaragua kosztować będzie 30 milionów dolarów... Inseraty, inseraty, inseraty... Alfabetyczny wykaz narodzin, zgonów ślubów... Znow inseraty, inseraty, inseraty... i znow artykuły, a między nimi inseraty, inseraty, inseraty.

Każdy kraj ma takie dzienniki, na jakie zasługuje i jakie najbardziej odpowiadają jego potrzebom. Ameryka stworzyła swój specjalny typ gazet, najbardziej odpowiadający potrzebom i gustom Amerykanina.

kochanej tę drobną przysługę. Jak zwykle, tak i teraz przesyłka odbyła się za pośrednictwem uszłego przyjaciela.

Nagroda.

Następnego dnia Dornson otrzymał od ukochanej pukiel złotych włosów. Serce starego sierżanta topniało jak wosk i kiedy później zaczęły się powtarzać prośby o nowe pożyczki, pod różnymi pretekstami, Dornson posyłał żądane sumy, aż pewnego dnia spostrzegł, że z 5 tysięcy oszczędności nie zostało ani jednej korony.

Rozczarowanie.

Nie miał zupełnie zmartwienia z tego powodu, ale postanowił wreszcie zobaczyć narzeczoną, która mieszkała w stolicy. Dotychczas Bergman odkładał to spotkanie zawsze na później. Tym razem jednak Dornson nie chciał dłużej czekać i naznaczył narzeczonej rendez-vous. Magda Nielsen nietylko się nie zjawiała, ale przerwała korespondencję.

Dornson przejrzał i poprzysiął ze ukarzone sprytną oszustką, która od niego wyłudziła wszystkie oszczędności.

Czego się dowiedziała policja?

Nie zwierzając się tym razem Bergmanowi, Dornson udał się do policji i tam opowiedział swą historję. Policja duńska, która zazwyczaj nie ma wiele zajęcia, tym razem ucieszona nadarzającą się sposobnością, rozpoczęła dokładne śledztwo. W kilka dni Dornson dowiedział się, że portret ukochanej jest fotografią jednej z gwiazd filmowych w Hollywood, która się nazywa właściwie Asta Nielsen, Magda Nielsen nigdy nie istniała, a wszystkie listy pisywał Oswald Bergman, którego aresztowano. Staremu sierżantowi zostały rozkoszne wspomnienia i... pukiel włosów.

Pukiel złotych włosów.

ROMANS STAREGO SIERŻANTA.

§) Jan Dornson, sierżant armji duńskiej, po dwudziestu pięciu latach służby przeszedł w stan spoczynku z 5 tysiącami koron oszczędności i niewielkim zoidem, licząc, że razem wystarczy mu to na skromne utrzymanie do końca życia.

Dornson miał bliskiego przyjaciela w osobie młodego Oswalda Bergmana, którego poznał w wojsku, gdzie Bergman służył przez jakiś czas w tym samym pułku. Po wystąpieniu z wojska, Dornson zamieszkał w pobliżu Kopenhagi, a potem pojechał do stolicy odwiedzić przyjaciela. Ten oświadczył mu, że wkrótce się żeni.

Przykład Bergmana podziałał na starego sierżanta w tak silnym stopniu, że po kilku tygodniach rozmyślał, obliczał, wahał przyszedł do przekonania, iż najlepiej zrobi, jeżeli się również ożeni, ażeby mieć spokojną starość. Nie wiedział jednak, jak się do tego zabrać, nie miał bowiem żadnych znajomości. Zwierzył się z tem przyjacielowi, który go zapewnił, że wszystko się da zrobić.

— Zдай się tylko na mnie, zobaczysz, że ci wyślę żonę.

W kilka dni później w jednym z dzienników stołecznych ukazało się ogłoszenie tej treści:

Starszy pan, szlachetnie myślący, poszukuje damy podobnego charakteru celem zawiazania idealnej znajomości.

Dyskrecja zapewniona, fotografie nadsyłać pod O. B.

— Jeżeli w kilka dni nie otrzymasz korzystnej oferty, możesz mnie przestać uważać za swego przyjaciela, — oświadczył Oswald Bergman, ukazując sierżantowi anons, wytłumaczywszy, że dlatego kazal nadsyłać zgłoszenia i fotografie pod swoim adresem, gdyż, jako więcej doświadczony, łatwiej się zorientuje w charakterze kandydatek.

Magda Nielsen.

Istotnie w kilka dni później Bergman przyniósł Dornsonowi fotografię bardzo pięknej bokiety. — Nazywa się Magda Nielsen, jak sam widzisz, jest idealnie piękna, a co najważniejsza, posiada 45.000 koron oszczędności.

W ten sposób zaczął się romans starego sierżanta, który dwa razy na tydzień otrzymywał listy od nieznanym, za każdym razem coraz gorętsze.

Na każdy z nich odpowiadał bardzo obszernie. To było obecnie całem jego zajęciem. Stary sierżant zakochany był po uszy.

Na pomoc ukochanej.

Pewnego dnia Magda Nielsen doniosła, że jest cierpiąca i prosi o pożyczkę kilkuset koron, gdyż nie może udać się do banku po swoje pieniądze. Dornson był wniebowzięty, mogąc wyświadczyć u-

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Mówiąc to, wskazała na kieszonkę fartuszka, z prześlicznym grymasem jasno różowych usteczek. Znalezionej kluczykiem otworzyła szafkę na tychmias, następnie wyjęła z niej księgę meldunkową, którą złożyła na stole, już przed tym przetrzucając jej kartki do chwili, aż odnalazła stronę poszukiwaną.

— Niedziela, dn. 20 lutego — rzekła nakoniec — oto pan masz i sam przeczytaj napisane, ot tutaj w siódmym wierszu: „Maj — bez imienia — przybył z Lipska — artysta cyrkowy — papierów żadnych nie posiada”.

Lekok meldunkowi temu przyglądał się wzrokiem zupełnie ogłupiałym.

— Acha — zawołała gospodyni uderzając się w głowę — teraz już wiem dlaczego zapomniałam nazwiska tego przyjeźdnego. Stało się to z tej przyczyny, iż to on sam wpisał do księgi wszystkie te dane, gdy ja szukałam dziesięciu franków, ażeby mu je wydać z danego mi ludora. Widzisz pan przecież, że meldunek ten jest zapisany zupełnie innym charakterem pisma, aniżeli wszystkie pozostałe.

Lekok sam to już zauważył. Był to dowód oczywisty, niezbity i potężny, jak uderzenie maczuzą w głowę.

— Czy pani pewna jesteś — wymówił wreszcie do tego stopnia oszołomiony i pomieszany, że

zapomniał o przybranym akcencie angielskim — że człowiek ten własnoręcznie wpisał się do księgi? Mogłabyś przysiąc na to?

Mimo całego swego roztrzęsania, młoda kobieta tę zmianę akcentu zanotowała odrazu, obrzucając natychmiast mniemanego cudzoziemca bystrym spojrzeniem.

— Ja wiem co mówię — powiedziała sucho a zresztą, myślę, iż udzieliłam panu informacji aż nadto dosyć. Prawda?...

Młody policjant spostrzegł, iż się zdradził, odrzucił więc odrazu wszelkie udawania.

— Walizę tego podróżnego masz pani zapewne? — zawołał gwałtownie, akcentem zdecydowania i czysto już paryskim — miałbym wielką ochotę rzeczy te zobaczyć!

— Czyś pan zwarzjował? — zawołała ze zdumieniem gospodyni — za kogo mnie bierzesz i kim sam jesteś?

— O tem dowiesz się pani niezadługo — odpowiedział Lekok, wybiegając z kantoru. Następnie udał się pędem do właściwego komisariatu, by otrzymać w nim pozwolenie na przejrzenie rzeczy tajemniczego nieznanego i zasięgnąć o właściciela hotelu języka.

Naczelnik komisariatu był dobrym znajomym młodego agenta, to też przyjął go odrazu i bardzo grzecznie.

Gdy się dowiedział od Lekoka, o co mu chodzi odpowiedział, iż właścicielka hotelu istotnie dawała znać o zniknięciu podróżnego, a następnie zapytał się, czemuby mógł mu dopomóc?

— Pójsz ze mną do hotelu — odpowiedział Lekok — rozkażać właścicielce hotelu, by nam pokaza-

ła walizę ową, a następnie zawołać ślusarza i dać mu rozkaz, ażeby nam walizę otworzył. Oto jest upoważnienie, jakie mi dał sędzia śledczy, do robienia wszelkich poszukiwań. To też proszę cię, panie komisarzu, nie traćmy czasu, moja dorożka czeka przed bramą.

— Jedźmy — zgodził się krótko komisarz.

Gdy zajęli miejsca w powozie, młody policjant w te odezwał się słowami:

— Możeby pan komisarz zechciał mi coś powiedzieć o właścicielce Marienburskiego hotelu?

— Ależ i owszem — odpowiedział zapytany — jestto kobieta ciesząca się ogólną sympatją i szacunkiem. Znam ją dobrze, bo przez szereg lat stolowałam się u niej, a mój sekretarz, Kazimierz, jada tam do dziś. Poza tem pozostaje ona w stanie wdowim tylko dlatego, że go sama zmieniła, bo z pewnością miałaby sporo amatorów — tak na siebie, jak i na swój wcale dostatni mająteczek.

— Więc pan nie przypuszcza, by ta pani Miller, jak ją pan nazwał, mogła się zgodzić, za pieniądze, na oddanie usługi zakłemuś złoczyńcy, bardzo, przypuścmy, bogatemu?

— Zwarzjowałeś chyba! — zawołał oburzony komisarz — pani Miller miałaby wchodzić w konspiracyje ze złoczyńcami! Nie, hipoteza ta nie wytrzymuje krytyki. Mówiłem ci przecież, że właścicielka hotelu Marienburskiego jest osobą nietylko majątną, ale i uczciwą! A zresztą, ona jeszcze wczoraj wieczorem zawiadomiła mnie o wypadku...

Gdy Lekok wraz z komisarzem znalazł się ponownie w kantorze hotelowym, pani Miller odrazu zorientowała się w sytuacji.

ZYGZAKI

Propaganda wśród dzieci.

Jak donosi jedno z pism warszawskich onegdaj w warszawskim kasynie garnizonowym odbyła się akademja dziecięca ku czci marsz. Piłsudskiego, na której zgromadzono paręset dzieci. Na akademji jak to normalnie dzieje się były przemówienia, produkcje wokalne i artystyczne etc. Węc p. Dąbrowski wygłosił słowo wstępne i wierszowany prolog, p. Małkowska wyrecytowała „Wiersze o Komendancie” poczem dzieci gremjalnie wzniosły okrzyk „Niech żyje Dziadek”, a orkiestra zagrała pieśń „My pierwsza brygada”.

Program zawierał jeszcze wiele więcej numerów artystycznych aż do występów szkoły baletowej włącznie.

Manifestacja wspaniała. Kilkaset osób składa hołd Komendantowi. Niewątpliwie prasa oddana p. Piłsudskiemu wyciągnie z tego wnioski, że czas najwyższy by p. Piłsudski wrócił do władzy, do tego żąda całe społeczeństwo nie wyłączając dzieci przy matczynej spódnicy przy mamce, nianice i piersi.

Nawet dzieci w pieluszkach zdają sobie sprawę, że Polskę zbudował Piłsudski i on ją może tylko uratować, a tej tepej „endecji” nie można tego wytłumaczyć.

Zart na stronę. Należy podziwiać mądrą agitację i dobrze zorganizowaną propagandę, jeżeli dzieciom od kolebki wpaja się pewne idee i wychowuje się w odpowiedniej atmosferze. To już zrozumieci bolszewicy tworząc związki dziecięce kom somolców, a naśladowując ich wzory to samo czynią piłsudczycy.

Teraz oczekujemy demonstracji dzieci, które z pieśnią na ustach „My pierwsza brygada” pójdą pod Belweder żądając powrotu Piłsudskiego do armji.

—oOo—

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 30 marca — Kastryna.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radjofon



Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-tej rano
do 23 w'

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Orzeł czy reszka”.
Teatr Popularny Wskutek prób przedstawienie
Casino „Kobiety!... strzeżcie się papierosów”.
Reduta „Pod przegierzem opinji”.
Luna „Zoneczka na urlopie”.
Grand-Kino „Człowiek, który stracił pamięć”.
Odeon „Pat i Patachon”.
Dom Ludowy „Za cudzy grzech”.
Apollo „Maciste w piekle”.
Resursa „Ekscentryczny zakład”.
Corso „Prawo gór”.
Miejski Kin. Oświat. „Cuda głębin morskich”.

—oOo—

Wiadomości bieżące

UCZNIOM SZKÓŁ POWSZECHNYCH NIE WOLNO SPRZEDAWAĆ GAZET.

Wczoraj odbyło się w lokalu wydz. oświaty i kultury posiedzenie Rady szkolnej m. Łodzi. Ożywioną dyskusję wywołało obzerne sprawozdanie ze zjazdu rad szkolnych. Na zjeździe tym zapadł cały szereg uchwał dotyczących rozwoju samorządu

Demonstracja zdemobilizowanych przed województwem.

BEZROBOTNI DOMAGAJĄ SIĘ PRACY PRZY ROBOTACH KANALIZACYJNYCH.

W dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy przy ul. Aleja Kościuszki nr. 9, zebrało się około 300 bezrobotnych zdemobilizowanych rocznika 1902 i 1903, którzy zażądali by im dać pracę przy robotach kanalizacyjnych. Musimy zaznaczyć, iż wyżej wspomniani nie należeli dotychczas do żadnego związku, a jedynie są zarejestrowani jako bezrobotni w Urzędzie Wojewódzkim.

W wyżej wspomnianym urzędzie oświadczone im, że do robót są przyjmowani jedynie robotnicy przez związki, które nadsyłają listy, z pośród których wybiera się robotników do robót. Oświadczenie takie nie zadowolniło bezrobotnych, domagali się w dalszym ciągu, by im przyrzeczono, że zostaną zatrudnieni przy wspomnianych robotach. W międzyczasie przybyła policja, która wezwała do rozejścia się i opuszczenia podwórka P.U.P.P., co też zebrani uczynili udając się wszyscy pochodem przed Województwo. Przed Województwem zebrani oświadczyli, że wysłać delegację do p. wojewody, któremu przedstawiać ciężkie położenie materialne bezrobotnych, jednak policja nie uwzględniła ich żądań i usunęła wszystkich z ul. Zawadzkiej. Następnie bezrobotni udali się przed Magistrat wyłamując delegację, która udała się do Magistratu. W Magistracie oświadczone im, że do robót kanalizacyjnych są przyjmowani robotnicy za pośrednictwem związków, i w myśl zarządzenia wojewody p. Darowskiego na konferencji w ub. tygodniu, odbytej z przedstawicielami Związków Zawodowych zdemobilizowani bezrobotni rocznika 1902 i 1903 winni zarejestrować się w jednym z trzech istniejących związków, które będą stopniowo wysyłać ich

do pracy. Ze strony Magistratu również bezrobotni otrzymali odpowiedź, że Magistrat może konferować jedynie z przedstawicielami Związków Zawodowych a nie z ludźmi, którzy nie należą do żadnej organizacji zawodowej. Bezrobotni zdemobilizowani oświadczyli w P.U.P.P., jak i w Magistracie, że związki nie wysłać ich wkrótce do pracy, gdyż w pierwszym rzędzie wysyłać swych starych członków, a zdemobilizowanych będą wysyłać dopiero w drugim rzędzie. Po drugie zdemobilizowani przez związki będą traktowani po macosze mu, gdyż tam ich nikt nie zna, gdyż przed służbą wojskową również nie należeli do żadnych organizacji zawodowych, wobec czego ich losem wien się zająć Magistrat lub władze państwowe, by dać pracę pewnej ilości zdemobilizowanych, ewentualnie winny władze te wpłynąć na związki, by nie byli traktowani po macoszem o ile zapiszą się do którego ze związków.

Bezrobotni w dalszym ciągu obiegali Magistrat na Pl. Wolności, wobec czego przybyła policja, która wezwała zebranych do rozejścia się, co też uczynili bezrobotni opuszczając w spokoju Pl. Wolności. (u)

* * *

W dniu wczorajszym we wszystkich trzech związkach tj. w Związku Klasowym Chrześcijańskim i Polskim zarejestrowano pewną ilość bezrobotnych zdemobilizowanych rocznika 1902 i 1903, przyczem kierownicy związków, w szczególności Zw. Polski (Praca) przy ul. Głównej nr. 31 przyrzekli bezwzględnie traktować zdemobilizowanych na równi ze starymi członkami, i będą oni wysyłani równomiernie do robót kanalizacyjnych. (u)

—oOo—

Naganka na p. inż. Skrzywaną.

CZY TYLKO ROBOTNIK „ZWIĄZKOWY” MA PRAWO DO PRACY?

W dniu wczorajszym do p. wojewody zgłosiła się delegacja wszystkich związków zawodowych ze skargą na p. Skrzywaną, który rzekomo mimo zarządzenia władz i ciągłe monity, przyjmuje robotników na własną rękę. Związki stwierdziły, że przy robotach kanalizacyjnych pracuje 300 robotników nje należących do związków a przyjętych do pracy przez p. Skrzywaną.

Ponieważ w sprawie tej odbyły się już liczne konferencje i zarówno magistrat jak i województwo obiecały ukrócić samowolę p. Skrzywaną, związki domagały się natychmiastowego zwolnienia z pracy robotników, przyjętych przez p. Skrzywaną, wprost bez interwencji związków.

Na skutek powyższego oświadczenia, p. wojewoda zarządził przerwę, podczas której wezwał do siebie przedstawicieli magistratu dla wyjaśnienia tej sprawy.

Po pewnym czasie przybyli do magistratu p. wiceprezydent Wojewódzki i inż. Rymśa, i konferencję wznowiono.

Przedstawiciele magistratu tłumaczyli się, że owych robotników przyjęto do pracy jeszcze przed nadesłaniem przez związki zawodowe list kandydatów do robót, i że są to robotnicy, którzy pracowali przy kanalizacji w roku ubiegłym a obecnie otrzymywali zapomogi od magistratu i magistrat chciał ich w pierwszym rzędzie zatrudnić.

Na przyjęcie do pracy tych robotników, wyraził swą zgodę przewodniczący P. U.P.P. Kulickowski, który tylko może być zato odpowiedzialny, podczas gdy magistrat a właściwie komitet budowy kanalizacji nie ponosi tu żadnej winy.

Obecnie jednak przyjmowani będą tylko robotnicy dostarczani przez związki zawodowe w myśl sporządzonych list.

Następnie związki poruszyły sprawę kwalifikowania robotników gdyż komitet kwalifikuje robotników na pracę wymagającą pewnej kwalifikacji, a czyni to dlatego by, nie trzymać się kolejności według nadesyłanych list a móc wybierać niektórych tylko robotników. Zdaniem przedstawicieli i związków praca przy kanalizacji to robota nie wymagająca kwalifikacji wobec czego komitet winien ściśle trzymać się kolejności list.

Stanowisko to poparł p. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że poza murami są wszyscy robotnicy niewykwalifikowani i że można stosować się ściśle do kolejności nazwisk w listach.

W końcu przedstawiciele magistratu obiecaли że będą stosować się do żądań związków zawodowych a co do owych 300 robotników to będą oni wydalenii o ile okaże się, że p. Kulickowski zgodził się na ich przyjęcie do robót poza związkami. (bip)

szkolnego oraz zespolecia społeczeństwa ze szkołą powszechną. Jako następny punkt obrad wysunięto sprawę sprzedaży gazet przez dziatwę szkół powszechnych. Sprzedaż dzienników wpływa pod wieloma względami demoralizująco na młodzież szkolną, a demoralizacji tej należy za wszelką cenę za

pobiec. Jedynym radykalnym środkiem mógłby być tylko całkowity zakaz trudnienia się tą sprzedażą. Po omówieniu sprawy świadectw szkolnych oraz sprawy koncesji dla szkół prywatnych — posiedzenie zostało zamknięte.

KTO MA PRAWO DO PÓLTORA ROCZNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Osoby, którym przysługuje prawo do 1 i pół rocznej służby wojskowej odbywają tę służbę w 2-ech okresach. Czas trwania tej służby w pierwszym okresie wynosi 15 miesięcy. Służbę wojskową drugiego okresu, trwającego 3 miesiące, odbywają powyższe osoby w porze letniej następnego roku kalendarzowego.

Osoby, które w czasie odbywania służby 1 i pół rocznej nie uzyskały warunków mianowania podporucznikiem rezerwy, tracą prawo do służby 1 i pół rocznej.

Władze wojskowe w porozumieniu z min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego oznaczają w drodze rozporządzenia te zakłady naukowe, tudzież egzaminy, których ukończenie względnie złożenie, uprawniać będzie do korzystania prawa do 1 i pół rocznej służby wojskowej. (o)

REJESTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW.

Ponieważ wielu kupców posiadających świadectwa przemysłowe 3-ej kategorii nie rejestrowało się w wydziale handlowym Sądu Okręgowego, wyjaśniamy, że wszelkie przedsiębiorstwa, a więc i 3-ej kategorii muszą być zarejestrowane w Sądzie Okręgowym. (o)

PODATEK MIEJSKI OD LOKALI W 1926 ROKU.

Administracyjne władze nadzorcze wydały rozporządzenie normujące stawki miejskich podatków od lokali, podatek ten dla Łodzi wynosić ma 5 procent komornego, lub wartości czynszowej. Radzie Miejskiej dozwolono jest uchylać do powyższych granic stawki podatkowe, które to uchwały będą podlegać zatwierdzeniu przez wojewodę i dyrektora izby skarbowej. (o)

UREGULOWANIE SPRAWY DOSTAW RZĄDOWYCH.

Kwestja dostaw rządowych jest dla Łodzi sprawą zasadniczą, a pomimo to nie została ona ujęta w karby odpowiedniej ustawy i dlatego kwestja dostaw i robót rządowych jest obecnie przedmiotem obrad sfer gospodarczych naszego miasta. Odpowiedni projekt ustawy już jest opracowany przy współudziale zainteresowanych czynników społecznych i rozesłano go większym ośrodkom handlowo-przemysłowym do zapoznania. Ważna ta sprawa jest obecnie pilnie studjowana zarówno przez poszczególne firmy, jak i zrzeczenia kupieckie i przemysłowe Łodzi i ma niebawem zostać przedłożona rządowi z odpowiednimi projektami poprawek i uwag. (o)

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W FILHARMONJI

Świetną zabawę dzieciom przygotowuje dyrekcja na poniedziałek dnia 5 kwietnia o godz. 12 tej w południe w sali Filharmonji. Odegrana zostanie prześlizgnięta bajka w 3-ach aktach pt. „Czerwony Kapturek” w nowej nieznanej dotąd inscenizacji. W części drugiej Benedykt Hertz opowie wesołe bajki a Ninka Wilińska wykona klasyczne tańce. W części trzeciej odegrany zostanie świetny sketch amerykański pt. „Pat, Patachon i Jackie Coogan”. Udział w przedstawieniu bierze świetna trójka artystyczna: 9-cio letnia Ninka Wilińska, Wanda Tartakiewiczówna oraz Benedykt Hertz. Bilety sprzedaje Kasa Filharmonji.

POMYŚLNE WYNIKI POBORU ROCZNIKA 1904.

Po zakończeniu akcji wcielania poborowych rocznika 1904 ujawniają się pomyślne naogół wyniki tej akcji na terenie całego D.O.K. Łódź. Według prowizorycznych danych wcielanie rekruta odbyło się b. sprawnie, przyczem poborowi punktualnie stawiali się do pułku. Dotąd nie zanotowano znaczniejszej ilości dezercji.

MAGISTRAT PRZESTAŁ JUŻ WYDAWAĆ ŻYWNOSĆ I WĘGIEL.

W dniu 27 b. m. minął ostateczny termin realizowania talonów na żywność i węgiel, wydawanych przez sekcję rozdzielczą obywatelskiego komitetu pomocy dla bezrobotnych.

Narazie więc akcja ta została przerwana, a nierealizowane talony ostatecznie utraciły swą wartość. Obecnie już żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

P. prezes Rady miejskiej dr. Fichna a ruch monarchistyczny.

WIEC ENPEROWSKI W TOMASZOWIE - MAZOWIECKIM UROZMAICONY GWIZDANIEM MONARCHISTÓW.

W dniu wczorajszym w Tomaszowie Mazowieckim odbył się wiec Narodowej Partji Robotniczej na którym przemawiał prezes Rady Miejskiej m. Łodzi dr. Fichna i inni, o obecnej sytuacji politycznej w kraju i zagranicą, Również mówcy szczegółowo zreferowali sprawę sytuacji przemysłowej w okręgu łódzkim, poczem przeszli do omówienia szerzającej się agitacji monarchistycznej, która dąży do zmiany ustroju społecznego. Dr. Fichna ostro krytykował działalność kół monarchistycznych które widzą zbawienie Polski w posadzeniu na tron króla.

W czasie przemówienia dr. Fichny zna-

lazło się na sali kilka gorętszych głów monarchistycznych, które poczęły gwizdać i wznosić okrzyki „Niech żyje król”. Po wielu przemówieniach przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której zebra ni potępiają działalność monarchistyczną oraz wzywają odpowiednie czynniki by ukrociły swawolę monarchistów, występujących rzekomo przeciwko obecnemu ustrojowi państwa. Następnie zebrani wzywają rząd do energicznego tępienia nadużyć w instytucjach państwowych oraz do pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności. (u)

KURATORJUM ZAINTERESOWAŁO SIĘ LOTERJAMI.

Jak już donosiliśmy, plagą szkół są kramiki uliczne, na których odbywa się gra demoralizująca uczniów.

Obecnie sprawą tą zainteresowało się kuratorjum szkolne i zwróci się w tej sprawie do miarodajnych czynników. (bip)

ULGI DLA OFICERÓW W IWONICZU.

Dyrekcja zakładu zdrojowo-kapielewskiego w Iwoniecu, przyznała oficerom ulgi wynoszące w sezonie pierwszym 33 proc. od cen kąpielowych i mieszkaniowych a 50 proc. od taksy zdrojowej, w drugim sezonie 20 proc. i 50 proc., a w trzecim 50 proc. i 50 proc. ulgi. (bip)

PRODUKTY DLA BEZROBOTNYCH KONSTANTYNOWA.

W związku z pomocą dla bezrobotnych Konstantynowa, komitet obywatelski wysłał do tej miejscowości ogółem 3516 kg. kaszy, 3516 kg. grochu, 1786 kg. mąki żytniej.

Produkty te rozdzielone zostały między 493 bezrobotnych, w tem dla 107 kawalerów i 386 rodzin. (bip)

URUCHOMIENIE FABRYK NA PROWINCJI.

Pracująca intensywnie od połowy lutego fabryka Zawiercie uruchomiła w przeciągu niespełna 1-go miesiąca wszystkie prawie oddziały warsztatów, dając zatrudnienie przeszło 2,600 robotnikom. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie do pracy przyjęty zostanie jeszcze tysiąc robotników. Jednocześnie w przyszłym tygodniu „Piotrkowska Manufaktura” uruchomiona zostanie w całej pełni. Obecnie dla przeprowadzenia prac wstępnych zatrudniono paruset robotników. Naogół poprawa sytuacji na prowincji ujawnia się w dalszym ciągu.

CUDZOZIEMCY, KTÓRZY UZYSKALI OBYWATELSTWO POLSKIE, A SŁUŻBA WOJSKOWA.

Od władz poborowych dowiadujemy się, że cudzoziemcy, którzy w okresie życia ustalonym dla poborowego, lub przed tym okresem uzyskali obywatelstwo polskie, zaliczeni będą do rocznika, odpowiadające dacie urodzenia, i powinni zadość uczynić powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej. Jeżeli osoby te uzyskały obywatelstwo polskie po wyjściu z lat. ustalonych dla

wieku poborowego, jednak przed ukończeniem 39 lat życia, mają obowiązek stawienia się raz jeden do poboru w najbliższym terminie urzędowania komisji poborowej, poczem, o ile zostaną uznani za zdolnych do służby wojskowej, odbędą służbę w wojsku stałym, względnie pospolitem ruszeniu. Odbyta poprzednio służba wojskowa w innym państwie, z zastrzeżeniem zasady wzajemności, liczy się jako służba odbyta w wojsku polskim. Cudzoziemcy, którzy stali się obywatelami polskimi po ukończeniu 30 lat życia, nie podlegają obowiązkowi służby wojskowej. (o)

W CZWARTEK UPLYWA TERMIN LUSTRACJI SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI.

Termin rocznej lustracji samochodów i motocykli, upływa dnia 1 kwietnia, zaś termin badania technicznego, czyli t. zw. rejestracji, upływa z ukończeniem pełnego roku od poprzedniej rejestracji. (u)

CO WOLNO CZYTAĆ WOJSKOWYM? MONARCHJA NA INDEKSIE.

Władze wojskowe zarządziły kontrolę lektury, czytanej przez wojskowych, wciągając niektóre pisma na indeks.

Zabroniono czytać tanie wydawnictwa o treści kryminalno-erotycznej, oraz tygodniki „Pro Partja”, „Monarchista Polski”, „Sprawa Chłopska” i „Przedjutrze”.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, po raz 11-ty „Orzeł czy rosza” z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim i Stefanją Jarkowską. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, środa, poraz 4-ty „Otello” Szekspira z Junoszą-Stepowskim, Gzylewską i Kochanowiczem w rolach naczelnych. Bilety ulgowe ważne. Czwartek, piątek, sobota teatr nieczynny.

TEATR POPULARNY.

Przez cały bieżący tydzień widowiskowa w Teatrze Popularnym zawieszona. Zespół artystyczny i techniczny pracuje nad przygotowaniem wodewilu w 5 ciu aktach pt. „Siarczyna dziewczyna”, który ujrzy światło kinkietów w nadchodzące święta Wielkiej Nocy. Melodyjne śpiewy i efektowne tańce tyrolskie urozmaicają ten zabawny wodewil. W rolach pierwszo-planowych wystąpią pp. Braudtówna i Zielińska oraz pp. Bielecki, Puchalski, Meranowicz, Górecki. Tańce układu i z udziałem sympatycznej przy baletowej pp. Nowińskich. Kasa sprzedaje bilety na przedstawienia świąteczne codziennie od 12-3 i od 5-8 wiecz.

PORANEK MUZYCZNY W TOW. IM. CHOPINA.

W ubiegłą niedzielę odbył się poranek muzyczny w Tow. muz. im. Chopina.

Na program powyższego poranku złożyły się występy p. Litwickiej, p. Barwińskiego, p. Szajnerta, orkiestry kameralnej pod dyr. p. prof. Guttimyera i chóru pod batutą p. prof. Szczepańskiego.

Z solistów na pierwszym miejscu postawić należy p. Litwicką, która prawdziwie po mistrzowski zadeklamowała „Krzyżak z Olszyny” Or—Ota i „Śmierć i markiza” Makuszyńskiego. Pan Barwiński i Szajnert również wykazali wiele talentu przy wykonywaniu kilku utworów muzycznych.

Pan Guttimyer wykazał pierwszorzędne zalety jako dyrygent świetnie prowadzonej przez niego orkiestry Tow. im. Chopina.

Chór Towarzystwa pod batutą p. prof. Guttimyera odśpiewał bez zarzutu kilka pieśni. (g.)

oOo

UWAGI.**Dlaczego zwalniamy od podatku?**

Z Moskwy przyjechał do Warszawy bolszewicki teatr „Habima”, którego przedstawienia odbywają się w języku hebrajskim. Teatr ten naturalnie cieszy się olbrzymim powodzeniem ludności żydowskiej. Jak każdą imprezę widowiskową tak również na „Habimę” magistrat nałożył podatek dochodowy. Tymczasem donosi „Nasz Przegląd”, że na skutek interpelacji posłów żydowskich do ministerstwa skarbu, podatek ma zostać uchylony.

Dlaczego? Z jakiej acji teatr, który przyjeżdża z zagranicy, żydowski teatr bolszewicki nie ma płacić podatku tem więcej że ma wielkie powodzenie u swych współwyznawców i zbiera kolosalne sumy pie-

niędzy, które wywożąc zagranicę będzie działał na szkodę naszej waluty.

Ponieważ podobno w najbliższych dniach „Habima” ma przyjechać do Łodzi, ostrzegamy więc Łódzki Magistrat aby nie uległ interwencji panów radnych czy posłów i nie zrzekł się swych pretensji na rzecz bolszewickiego teatru. Ostrzeżenie to jest temwięcej konieczne, że Magistrat Łódzki już raz wykazał karygodną ustępliwość wobec propagandy żydowskiej i obniżył bardzo znacznie podatek od filmu „Podróż po Palestynie”, podczas gdy nie chciał obniżyć podatku od propagandowego filmu polskiego, polecanego przez polskie Ministerstwo Oświaty.

Skrzynka do listów.**Czy p. Mikulski miał prawo przysłać sprostowanie do naszej redakcji?**

Poniżej podajemy list p. Daberkiego przedstawiciela agencji „Pap” jako odpowiedź na list p. Mikulskiego, który w dobrej wierze na jego prośbę onegdaj umieściliśmy:

Szanowny Panie Redaktorze!

W niedzielnym numerze „Rozwoju” ukazał się list otwarty p. Franciszka Mikulskiego w sprawie samobójstwa ś. p. sierżanta Henryka Delebisa. We wspomnianym liście pan Mikulski zarzuca mi umieszczenie „fałszywych szczegółów opartych na tendencyjnych przypuszczeniach reportera „Pap”.

Wobec powyższ. stwierdzam co następuje:

Wiadomość podana przezemnie za pośrednictwem „Pap” pochodzi z całkiem wiarygodnego źródła i wszystkie podane w niej szczegóły są zgodne z rzeczywistością. Atak pana Mikulskiego skierowany na mnie jest całkiem bezpodstawny, co już choćby wynika z jego własnego listu, gdzie stwierdza on, że pani Felicja Wileńska przybyła do jego siostry w sprawie zamówionej sukni i chętnie zgodziła się na spożycie wspólnej kolacji, która przeciągnęła się dość (?) Okoliczność powyższa jest niczem innym, jak tylko stwierdzeniem prawdziwości podanych przezemnie szczegółów, że kolacja ta trwała przez całą noc do godziny 6-tej rano. Zaprzeczenie pana Mikulskiego, że z Wileńską nie łączą go jakiegokolwiek bliższe stosunki, jest tylko prostym wykretem, które mu sam w pierwszej części swego listu zaprzecza; gdyż niemożna sobie wyobrazić aby nieznaną właścicielowi mieszkania osoba proszona była przez niego na kolację trwającą całą noc. Wiadomem mi jest również, że panu Mikulskiemu znana jest rodzina Wileńskiej i że jej matka została w Berlinie skazana sądownie jako międzynarodowa złodziejka.

Prosząc o zamieszczenie powyższego listu w najbliższym numerze poczytnego piśmie W. Pana, przesyłam wyrazy należnego szacunku.

(—) Roman Daberko.

Łódź, Narutowicza L. 35.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

■ Nr. 14. ■

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO . JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30—27.

PRACOWNIE GHOLEWEK:

Janiec, Andrzeja 24.

INSTRUMENTY MUZYCZNE (I REPERACJE):

Boniewicz, Targowa 38.

FABRYKA SZCZOTEK:

Szczotki stalowe i metalowe etc.

Franz, Wólczajska 125.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Gramens, Zielona 10.

Zarzycki, Kilińskiego 7.

Wiśniewski, Pomorska 24.

PRACOWNIE OBUWIA:

Włodarski, Główna 25.

Sobiński, Wólczajska 228.

Dziubiński, Pańska 41.

Walenczewski, Zakątna 12.

Weber Antoni, Zakątna 25.

Przepiórkowski, Wólczajska 185.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Matusiak, Leszno 32.

FABRYKA MAKARONU:

Dębowski, Poprzeczna 13.

ARCHITEKCI:

Nebelski, Zachodnia 57.

KRAWCOWE:

Turek, Piotrkowska 22.

Koneczna, Pomorska 67.

Wieczorkowski, Rzgowska 92.

Słiwicki, Pabjanicka Szosa 14.

Trębiński, Zakątna 35.

Kacprowicz, Dolna 3.

PRZEDSIĘBIORSTWA STUDNIARSKIE:

Jasiński, Pomorska 47.

RESTAURACJE:

Jasiński, Helenów.

Cyklis, Kilińskiego 71.

RESTAURACJE I OBIADY:

Kula T. Piotrkowska 108.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Czempik M. Główna 17.

SKŁAD WIN I WÓDEK:

Wolski, Piotrkowska 3.

SKŁADY ŻELAZA I ART. TECHNICZNYCH:

Akc. Tow. J. Borkowski, Piotrkowska 48.

SKLEPY KOŁONJALNE:

Marcinkowska, Cegielniana 47.

MASARNIE:

Withen, Nowo-Cegielniana 34.

Pakula, Dolna 6.

Niemiewski, 6-go Sierpnia 96.

Nowacki, Wólczajska 119.

Ejzle, Pomorska 94.

Grühn, Kilińskiego 44.

ZAKŁADY BEDNARSKIE:

Muszyński, Lutomska 4.

AGENCI OGŁOSZENIOWI:

Fuchs, Piotrkowska 50.

BROWARY:

Anstadt, Pomorska 34.

MEBLE KOSZYKOWE I KOSZYKI:

Przybysz, Plac Wolności — Hale Targowe.

ZAKŁAD KAPIELOWY „ROYAL”:

A. Trautwein i W. Kowalski Pańska 53.

CUKIERNIE:

Wesołowski, Piotrkowska 22.

Szaniawski T. Piotrkowska 126.

Kowalezyński, Narutowicza 31.

MAGAZYNY OBUWIA:

Kowalczyk, Cegielniana 25 (wł. pracownia.)

Nowakowski, Piotrkowska 9.

Nowak Nowomiejska 19 — Hale.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Sujecki, Rzgowska 100.

Walczak, Zgierska 81.

ZAKŁADY PRZEWOZOWE:

Domagała, Cegielniana 136.

HURTOWNIE SPOŻYWCZE:

Gluga, Południowa 28.

SKŁADY WĘGLA:

Stachura, Andrzeja 26.

ZAKŁADY LAKIERNICZE:

Kwiatkowski, Zgierska 31.

APTEKI:

Ilmicka, Wólczajska 37.

ZAKŁADY JUBILERSKIE:

Bańkowski T. Nawrot 63.

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE:

Hołc, 6-go Sierpnia 88.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Machura, Rzgowska 57.

FABRYKA CUKIERNIKÓW:

Karczewski, Piotrkowska 197.

HERBACIARNIE:

Chmielewski, Zielona 35.

PRALNIE CHEMICZNE:

Pawłowski, Rzgowska 73.

HOTELE:

Hotel Manteufel, Zachodnia 45.

Klukas, Cegielniana 64.

RZEŹNICY:

Chmielecki, Pabjanicka Szosa 56.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Denkierowski, Nowo-Zarzewska 71.

Dytkowski, Rzgowska 72.

Mateuszkowa, Gdańska 18.

Juszczak Radwańska 11.

Jasiukiewicz, Nowo-Cegielniana 4.

Kędziński, 6-go Sierpnia 98.

Szymborski, Zakątna 23.

Lewandowski, Zielona 15.

Sas, Rzgowska 45.

Traczykowa, Nowo—Targowa 20.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, dających niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy się wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie

czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
błankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości pp. Akcjonariuszów Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Zgierskiej, że stosownie do uchwały zwyczajnego ogólnego zebrania akcjonariuszów z dnia 15 czerwca 1925 roku, począwszy od dnia 1 kwietnia 1926 roku wypłaca się dywidendę pp. Akcjonariuszom od akcji wszystkich czterech emisji za rok sprawozdawczy 1924 w wysokości po 80 gr. od akcji.

Po odbiór dywidendy należy zgłaszać się do biura Elektrowni w Zgierzu przy ul. 3-go Maja nr. 55 w godzinach biurowych: 8-12 rano i 1-4 po południu.

Jednocześnie wszyscy pp. Akcjonariusze winni przedstawić w biurze Elektrowni w Zgierzu przy ul. 3-go Maja nr. 55 akcje wszystkich posiadanych emisji tak rublowych jak i markowych, celem przestemplowania na walutę złotową. W myśl uchwały nadzwyczajnego walnego zebrania, p. p. Akcjonariuszów z dnia 22 grudnia roku 1924 każda akcja od I do 4-ej emisji włącznie, tak na rubli 100 — jak i na marek 216, przedstawia obecnie nominalną wartość złotych 10.

Zgierz, dnia 29 marca 1926 roku.

ZARZĄD:
Towarzystwa Akcyjnego
Elektrowni Zgierskiej.

Józef Wolski

Łódź, Piotrkowska 3, tel. 26-99.

firma egzystuje od 1893 r.

Poleca na nadchodzące Święta

Witane wina zagraniczne i krajowe, koniaki i likiery oryginalne oraz krajowe, rumy, araki, wódki, spirytus leśniczowski, port angielski, Żywiecki — Wielki wybór towarów kolonialnych i delikatesów tylko w wyborowych cenach po cenach najniższych.

Dla znawców i koneserów Ceres Hiszpański 30 letni po zł. 15 za butelkę.

Chcąc zaprezentować Sz. Swoich Opatulców na Święta w wyborne i tanie likiery postanowił urządzać wyprzedział kwach po bezcenne niskich cenach. Wina Szampańskie firmy „Irroy” Heidsieck Monopole i in. Koniaki francuskie firmy Duclou Lagarde i Co. gat. V. O. but. zł. 15.

Od win prócz Szampańskich na czas przedświąteczny przy odbiorze 5 but. udziela się 10 proc. rabatu.

Uwaga. Ceny niżej wszelkiej konkurencji.

Zamówienia przyjmuje się przez telefon z oadyka do domów, 2384

Wolne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Plac przy Mani sprzedam ul. Cieslińska 91, m. 34, oficyna i piętro 847-5

A!A!A! Wyprzedaż i Mebli łózek metalowych, wywanoń po cenach najniższych, Piotrkowska 11, I piętro front tel. 21-61 85-8

Wielką liczbę męską, wszystkich gatunków, trykoty, krawaty, skarpetki, pończochy ref. i rękawiczki. Iłski, poleca Marja Czempik Sklep galanterji ul. Główna 17. 876-1

Plac sprzedam 1600 zł. Kilińskiego 85 nr. 2. 89-1

Drzewka owocowe w wielkim wyborze od 2 zł. sztuka poleca Zakład Ogrodniczy Wincentego Drabikowskiego w Andrzejowie. 87-2

Przytka, wolantówka, furgon drewniany, rolwaga, samochód „Szwarclet” sprzedam ul. Kilińskiego 32 895-3

Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 152, 845-7

Młoda panna poszukuje pokoju z oddzielnym wejściem Oferty do Rozwoju pod „Fantenka” 794-1

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, lat 27, pochodzący z ks. Poczeskiego, znający się na ogrodnictwie i warzywnictwie poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać Łódź, ul. Targowa № 15, L. Kr. siak. 888-2

Przyjmuję zamówienia na sieci i podrywki, kancerki, wieczorki i t. p. Orła 15, Stasiński III p. 892-3

Przyjmę pana na mieszkanie Kilińskiego 104-prawa ofic. III piętro m. 29 899-1

Nauczyciel posiada odpowiednią pannę Nieanonimowe zgłoszenia przyjmuje Rozwój sub „Turtur” 889-1

M. Kołodziejcki

Andrzeja № 3.

Poleca:

Najmodniejsze krawaty, najwykwintniejsze koszule, skarpetki, pończochy i rękawiczki, ceny niskie. 1256-

Jedno biuro w Łodzi,

które solidnie i prędko

prośby i skargi

do wszystkich urzędów w najrozmaitszych sprawach redaguje

Biuro Prośb i Podañ

„ES - EM”

Łódź, Gdańska 28. Telefon 41-46,

Właściciel: Mauerberger. 1257

Jedyny przy ul. Andrzeja I, w Łodzi

Sklep Bławatny

firmy „POLHANDEL”

poleca po cenach najniższych najmodniejsze materiały 1:85

na sezon wiosenny:

na palta i kostjumy Garconne Wembly, rypsy i inne oryginalne desenie.

Posiada na składzie także: wełnę sukniową, podszewki i jedwabie oraz materiały białziane.

Zgubione dokumenty

Strzebiecki Lu. w. zagubił kartę powołania wydaną z P.K.U. w Łodzi. 885-5

Zagubła książeczka wojskowa na imię Nikołaj Szczepaniaka zamieszkałego w Łodzi, meldowana przy ul. Kilińskiego № 195 897-3

Sprzedam tanio

Forda

w doskonałym stanie. Wiadomość Al. Kościuszki 41, stróż ws. 353-10

Tramwajarze i kolejarze

kupują wszelkie towary na raty tylko w firmie

„KREDYT” Nawrot 15,

I piętro (róg Sienkiewicza) bo rzeczywiście bardzo tanio i na dogodnych warunkach 136.

2 pokoje z kuchnią

z wszelkimi wygodami do wynajęcia wprost od gospodarza wiad. Al. Kościuszki 41 stróż wskaże. 1364-10

NARATY!

Nareszcie wszyscy się już przekonali że tylko w firmie „Kredyt Nawrot 15, I-sze piętro. kupić można tanio i na dogodnych warunkach towary: na kostjumy, suknie, obrania, palta, firanki, kapy, kołdry wełnowe i biały towar 1351

„KREDYT”, Nawrot 15 I piętro, tanio, Dog warunki.

Rutynowany

dziennikarz

strzebny zaraz, Oferty do Rozwoju sub „T. C.”

Dr. Michał Lipiński

choroby skórne, weneryczne, moczopięciowe przyjmuję obecnie na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 46) telefon 3-51, w godzin. 2-5 pp. i 7-9 wiecz. 782-4

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w ł. kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w ł. kacie podzielona na 3 łamy, za tekst w tekście podzielona na 3 łamy, za tekst w tekście podzielona na 3 łamy, za tekst w tekście podzielona na 3 łamy, za tekst w tekście podzielona na 3 łamy. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u Łacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznik — 30. — z